10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„PRZYCZYNA ANTYSEMITYZMU TKWI WŚRÓD SAMYCH ŻYDÓW, INNYMI SŁOWY ANTYSEMITYZM NIE JEST ZJAWISKIEM PRZYPADKOWYM, ALE WYNIKA Z RÓŻNICY POMIĘDZY CAŁEM JESTESTWEM DUCHOWYM ŻYDA I INNYCH NARODÓW".

Salomon Lurie

(Antisemitizm w drewniem mire").

Nr. 139 | Warszawa, wtorek 4 maja 1937 r. | Rok XII

Uroczystości rocznicy Konstytucji 3-go Maja

Rewia wojskowa w stolicy

przy udziale dostojników państwowych i dyplomacji

W dniu święta narodowego 3-go Maja stolica przybrała odświętny wygląd. Gmachy publiczne, domy, witryny sklepów udekorowane były flagami o barwach państwowych. Na ulicach od rana trwała zbiórka na „Dar Narodowy" 3-go Maja. Od rana również na pl. Piłsudskiego poczęły ustawiać się w czworoboku oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego, biorące udział w rewii.

MSZA ŚW. W KATEDRZE

Uroczystości obchodu rocznicy Konstytucji rozpoczęły się uroczystą mszą świętą w katedrze Św. Jana, którą celebrował w asyście licznego duchowieństwa, ks. arcybiskup Gall. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent R. P., rząd z premierem na czele, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych.

W tym czasie na pl. Piłsudskiego oddziały wojskowe garnizonu stołecznego ustawiły się w kilku rzutach frontem do gmachu Sztabu Głównego. Cały plac udekorowany był masztami i festonami o barwach narodowych. Na chodniku przed Sztabem Głównym ustawiono trybuny dla rządu, dyplomacji, prasy i publiczności. Przed pomnikiem ks. Józefa ustawiono wysunięte nieco ku przodowi podium dla p. Prezydenta R. P., który będzie odbierał defiladę.

NA PLACU REWII

O godz. 10.15 w wylocie ul. Wierzbowej ukazała się kompania honorowa batalionu stołecznego, powitana sprezentowaniem broni przez wszystkie zgromadzone na placu oddziały.

O godz. 10.30 przeglądu oddziałów dokonał dowódca O. K. gen. Trojanowski, przechodząc kolejno przed frontami poszczególnych rzutów.

Następnie przeglądu dokonał minister spraw wojskowych gen. dyw. T. Kasprzycki.

Po skończonym nabożeństwie na plac rewii zaczęli przybywać członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie.

Na prawo od trybuny p. Prezydenta, barwną grupę tworzą attache wojskowi państw obcych.

O godz. 11-ej przybył na plac rewii Prezydent R. P. i po przejściu przed frontem pierwszego rzutu, zajął miejsce na trybunie. W międzyczasie oddziały wojskowe zaczęły przegrupowywać się do defilady.

DEFILADA

W kilka minut później rozpoczęła się defilada, którą otwierały szkoły podchorążych, saperów i sanitarna witane rzęsistymi oklaskami na trybunach. Po nich maszerował batalion stołeczny w huculskich kapeluszach i pelerynach.

Wśród maszerujących formacji piechoty zwracał uwagę swoją dzielną postawą pułk strzelców kaniowskich.

Po piechocie przedefilowała artyleria konna i lekka. W tym momencie od strony ulicy Ossolińskich galopem zajeżdża orkiestra szwoleżerów, zatrzymując się naprzeciwko trybuny p. Prezydenta. Defiluje teraz kawaleria, witana entuzjastycznie przez publiczność. Następnie przemaszerowały piesze i konne oddziały P. P.

ODKAŻAJĄCE DRUŻYNY

Drugą część defilady otwierały poczty sztandarowe organizacji b. kombatantów, następnie oddziały przysposobienia wojskowego żeńskie i męskie, oddziały fabrycznych straży pożarnych. Nowością w defiladzie był udział korowodu samochodów LOPP, na których jechały drużyny odkażające w ubraniach przeciwiperitowych i maskach, wzbudzając pewną sensację swym niezwykłym strojem.

Po skończonej rewii p. Prezydent R. P. odjechał na Zamek.

Oddziały wojskowe, biorące udział w rewii przemaszerowały ulicami miasta do swych koszar, witane serdecznie przez zgromadzoną na chodnikach publiczność.

O godz. 8-ej wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się uroczyste przedstawienie galowe opery Moniuszki „Straszny Dwór".

Po mszy św. w Ogrodzie Botanicznym

Kilkutysięczny pochód młodzieży

przeciągnął ulicami Warszawy

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 3 maja o godz. 9-ej rano tłumy młodzieży ze wszystkich uczelni warszawskich ściągnęły do Ogrodu Botanicznego. W Ogrodzie Botanicznym odbyła się msza św. uroczysta, po której sformował się barwny pochód korporacji warszawskich, ciągnących długim szeregiem wzdłuż alei Ujazdowskiej i Nowego Światu aż do pomnika Kopernika. Pierwszy raz w dziejach wyższych uczelni polskich pochód polskich korporacji akademickich nie został wpuszczony na teren Uniwersytetu Warszawskiego. Jak się okazało J. M. p. rektor Uniwersytetu Warszawskiego Antoniewicz nie zezwolił na to, aby młodzież akademicka mogła zakończyć swą uroczystość na terenie uczelni.

W czasie pochodu korporacyjnego, w alejach sformował się kilku tysięczny pochód młodzieży, który przeszedł alejami Ujazdowskimi, następnie skręcił w al. Szucha przed gmach Ministerstwa W. R. i O. P. gdzie żywiołowo manifestowano przeciwko zarządzeniu min. Świętosławskiego, znoszącemu działalność Bratnich Pomocy na uczelniach warszawskich. Po tej manifestacji, cały pochód, do którego ze wszystkich stron przyłączali się nowi uczestnicy przeciągnął ulicami: aleją Ujazdowską, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem, Bednarską, na wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie około pomnika Dowborczyka, po przemówieniach pochód został rozwiązany.

W czasie pochodu wznoszone były okrzyki na cześć idei narodowo - radykalnej, pojednania narodowego i skupienia na tej podstawie wszystkich żywiołów polskich.

Pod koniec pochodu doszło do incydentów, w czasie których kilkunastu żydów za prowokacyjne zachowanie się zostało dotkliwie poturbowanych.

W pewnym momencie pochód wstrzymał auto, w którym jechał na rewię minister spraw zagranicznych płk. Józef Beck. Auto zostało otoczone przez tłum narodowców, wznoszących okrzyki, w których domagali się prowadzenia stanowczej polityki wobec imperialistycznych tendencyj ze wschodu i zachodu.

Konstytucja Polonii Gdańskiej

Zjednoczenie społeczeństwa polskiego

Wzmocni nam pozycję w Wolnym Mieście

GDAŃSK, 2. 5. Wczoraj odbyło się uroczyste podpisanie aktu konsolidacyjnego w obecności komisarza generalnego R. P., szefów polskich urzędów w Gdańsku oraz przedstawicieli 66 organizacyj polskich na terenie W. Miasta. Na wstępie wygłosił przemówienie powitalne poseł Budzyński. Stwierdził on, że prace nad konsolidacją społeczeństwa polskiego w Gdańsku trwały 3 miesiące, przy czym odbywały się w atmosferze jak największej dobrej woli. Szereg trudności natury formalnej wymagał jednak ich przezwyciężenia.

Podpisując dziś akt konsolidacyjny zarządy organizacyj dadzą potwierdzenie, że wyniki wspomnianych prac uznają i z nimi się solidaryzują.

Następnie pos. Lendzion odczytał następujący akt konsolidacyjny:

„W rocznicę pamiętnej Konstytucji 3 maja, my przedstawiciele organizacyj i towarzystw ziemi gdańskiej wzorem ojców naszych w poczuciu odpowiedzialności naszej przed narodem polskim i przyszłymi pokoleniami, oświadczamy uroczyście, że zapominamy o wszystkim co nas dotychczas dzieliło. Podajemy sobie bratnią dłoń do zgody, zespalamy się w jednym obozie polskim. Witamy z radością połączenie gminy Polskiej i Związku Polaków i Zjednoczenie uznajemy za naczelną polską organizację ziemi gdańskiej. Pod jej przewodem będziemy ze wszystkich sił walczyć o świętą naszą sprawę. Tak nam dopomóż Bóg".

Po złożeniu podpisów pod aktem konsolidacyjnym, wygłosił przemówienie komisarz generalny R. P., który podniósł doniosłość dokonanego zjednoczenia i wyraził uznanie dla wytrwałej współpracy konsolidacyjnej obu posłów polskich w Gdańsku.

Po min. Chodackim przemawiał ksiądz Komorowski, który określił akt, konsolidacyjny, jako **Konstytucję społeczeństwa polskiego** w Gdańsku, które w zrozumieniu swych obowiązków wobec narodu polskiego i Rzeczypospolitej będzie zgodnie pracować w kierunku narodowym.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę".

Woźni skarżą rektorów

o nieprzestrzeganie 8-godz. dnia pracy

Ostatnie wydarzenia na wyższych uczelniach spowodowały **nieoczekiwany zatarg z niższymi funkcjonarjuszami, zatrudnionymi w szkołach akademickich.**

Związki niższych funkcjonariuszów R. P. wystąpiły ze skargą do Ministerstwa Oświaty przeciwko przekraczaniu 8-godzinnego dnia pracy na wyższych uczelniach.

W memoriale złożonym Ministerstwu wskazują oni, że wskutek konieczności utrzymania porządku w zakładach uniwersyteckich, Politechnik i t. d. woźni pracują niekiedy **aż do godz. 9 wiecz., począwszy od 6 rano.** Odbywa się to na podstawie zarządzeń rektoratów ustalających czas pracy według swego uznania.

Tragiczna przejażdżka po Wiśle

urzędnik sądowy utonął

GRUDZIĄDZ, 3.5. Wczoraj w godzinach popołudniowych wypłynęło na Wisłę, na żaglowcu, czterech wioślarzy tutejszego klubu wioślarskiego. W pewnej chwili, **kiedy żaglowiec znajdował się na środku Wisły, podmuch wiatru wywrócił go.** Trzech uczestników wyprawy zdołało się uratować, **natomiast Zenon Rogalski, urzędnik sądu okręgowego w Grudziądzu utonął.** W zamieszaniu, wywołanym katastrofą, wioślarze zapomnieli o żaglowcu, który fale poniosły w kierunku Tczewa.

Zwłok tragicznie zmarłego, pomimo usilnych poszukiwań, nie udało się wyłowić, jak również nie odnaleziono żaglowca.

Pozorne różnice

Z okazji 1-szego maja i wzmożonej na jego tle agitacji komunistycznej władze administracyjne prowadziły ostatnio ożywioną bardzo działalność „zapobiegawczą", z dużą gorliwością i starannością „likwidując" centrale i jaczejki komunistyczne w stolicy. Co parę dni dowiadywaliśmy się więc o aresztowaniach rozmaitych Ickochów Freiwellów, Chaskielów, Prywesów i innych przygotowujących się do „uczczenia" robotniczego święta pracy żydowskich agitatorów i techników. W każdym poszczególnym wypadku przez dokonanie konfiskaty antypaństwowych ulotek czy przygotowanego do wywieszenia transparentu oraz przez zaaresztowanie przyłapanego agitatora komunistycznego sprawa zostawała formalnie załatwiona, niebezpieczeństwo grożące państwu polskiemu i polskiej kulturze odsunięte. Władze policyjne nic więcej robić tu nie mogą, — skazane są więc na niekończące się bynajmniej z dniem 1-szego maja wyłapywanie i przytrzymywanie techników i agitatorów komunistycznych. A sądy wydając na podstawie dostarczonego materiału wyroki dopełniają reszty.

Czy jednak na tym technicznym odrabianiu „policyjnych kawałów" sprawa może być zakończona? Zdawałoby się, że pytanie takie jest jedynie pytaniem retorycznym i że nie powinna zachodzić potrzeba stawiania go nikomu. Bo przecież właściwe środki zaradcze przeciwko agitacji komunistycznej to zakres ogromnie szeroki, poruszany już przez nas niejednokrotnie. To całkowita zmiana ustroju i stosunków politycznych, oparcie rządu na jedynie trwałej i mocnej podstawie zaufania narodowego oraz wzbudzonej wiary i entuzjazmu dla idei i programu przez narodowy rząd reprezentowanego. To radykalna przebudowa naszego chromającego ustroju społecznego i stworzenie właściwych warunków gospodarczych, zapewniających każdemu Polakowi chleb i pracę. Ale nawet i prócz tej najważniejszej „pozytywnej strony" jest jeszcze i coś więcej ponad zwyczajne aresztowania i represalie policyjne, jest zdecydowana i konsekwentna walka z właściwymi sprężynami i motorami polskiego komunizmu, oraz z wszystkimi tymi czynnikami, które, — świadomie czy nieświadomie, — przygotowują grunt pod działalność czysto komunistyczną. A tutaj niestety jak mało znaleźć można śladów czyjejkolwiek działalności, zamiast nich natomiast liczne i rażące wprost dowody nieuzasadnionej tolerancji.

Pamiętamy przecież wszyscy znany zjazd „literacki" we Lwowie przed rokiem, na którym bardzo przejrzyście kiełkowały czysto komunistyczne tendencje, a oficjalnym pożegnaniem było hasło: „do zobaczenia się w czerwonej Warszawie". A zjazd ten odbywał się pod protektoratem władz państwowych, czołową rolę odgrywał w nim Wincenty Rzymowski, członek Polskiej Akademii Literatury i nacz. redaktor półoficjalnego prorządowego organu. I gdyby nie nieszczęśliwe dla niego odkrycie najzwyczajniejszego plagiatu stanowiska te zachowywałby pewnie do dzisiaj.

Istnieje dalej Związek Nauczycielstwa Polskiego, oficjalna pod kontrolą Ministerstwa Oświaty zawodowa reprezentacja polskich nauczycieli. Prowadzi ożywioną działalność propagandową i wychowawczą, urządza kursy i odczyty, wydaje czasopisma dla dzieci i... dziennik polityczny. Prezes jego pan Kolanko na Walnym Zjeździe deklaruje ex oficio o „konieczności kontaktu i wpływania politycznego na masy chłopskie i robotnicze", oraz „utworzenia szerokiego frontu pracowniczego". Wiadomo zaś, co takie górnolotne frazesy znaczą w praktyce, szczególnie na tle politycznej działalności i nastawienia pana Kolanko i towarzyszy. Przecież w „dorobku" ideowym Z. N. P. znajduje się prawomocny wyrok sądowy, stwierdzający w jednym z jego wydawnictw wyraźną i zgodną z instrukcjami kominternu propagandę pro-bolszewicką. Przecież liczne skandale w szkolnictwie i gorszące zatargi z duchowieństwem na tle prowadzonej przez Związek walki z religią dostatecznie kwalifikują wyniki jego „wychowawczej" działalności.

Związek Nauczycielstwa Polskiego istnieje i działa pod nadzorem p. min. Świętosławskiego. Prowadzi kursy i wydaje dzienniki polityczne, montujące „szeroki front pracowniczy". Wydaje pisma dla dzieci z osądzonymi już przez Sąd Polski tendencjami. A między oficjalną jego działalnością i surowo karanymi przez policję i sąd przestępcami Ickochiem Frejwelem i Choskielem Prywesem tak wielka jest oficjalna odległość i rozciągłość... przede wszystkim w skutkach, wynikach i ocenie różnej tylko na pozór ich działalności.

P. W.

Strajk filmowców

rozszerza się

HOLLYWOOD, 3.5. Strajk w studiach filmowych znowu rozszerzył się wczoraj wieczorem, gdyż do 4 strajkujących już związków zawodowych, przyłączyło się 6 nowych. Są to związki inżynierów, charakteryzatorów, garderobianych, kucharzy, maszynistów i spawaczy, reprezentujący 6.000 pracowników. W dniu jutrzejszym należy oczekiwać zamknięcia 9 wielkich studiów filmowych. Placówki strajkujących trzymające straż przed studiami, wycofały się, ażeby umożliwić delegatom związków zawodowych aktorów narady z dyrekcjami. Narady te mają się odbyć we środę wieczorem. Od wyniku ich zależeć będzie, czy aktorzy solidaryzować się będą ze strajkującymi.

ABC SPORTOWE

Na boiskach ligowych

Wysoka porażka Pogoni, sukces Warszawianki

REMIS WARSZAWIANKI W POZNANIU

W Poznaniu o mistrzostwo ligi Warszawianka wywalczyła remis 1:1 z Wartą. Do przerwy prowadziła Warszawianka 1:0. Jest to pierwszy punkt stracony przez Wartę w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Warszawianka wystąpiła z Martyną w obronie, który przyczynił się w dużej mierze do tego sukcesu, jakim jest remis na boisku Warty. Bardzo dobry poza tym był bramkarz Rudnicki, który uchronił swoją drużynę od utraty bramek.

Gra w pierwszej połowie była bardzo ładna i żywa. Prowadzenie dla Warszawianki zdobył w 7 min. Smoczek. Warta zdołała wyrównać dopiero w 23 min. drugiej połowy ze strzału Gendery.

SUKCES CRACOVII Z POGONIĄ

W meczu w Krakowie, Cracovia, po emocjonującej grze pokonała lwowską Pogoń w wysokim stosunku 5:1 (1:0). Zwycięstwo Cracovii było w pełni zasłużone, choć nieco za wysokie. W pierwszej połowie Cracovia miała lekką przewagę, sytuacje były jednak zmienne, przy czym atak Pogoni zawodził pod bramką. Dopiero w 29 min. piękne zagranie Korbasa wyzyskał Malczyk, uzyskując pierwszą bramkę dla Cracovii. Kontrataki Pogoni nie były groźne. Jedyny groźny strzał Matyasa przeszedł nad poprzeczką.

Po przerwie Matyas przeszedł na pozycję lewego łącznika i odtąd akcje lwowian były płynniejsze, czego owocem była bramka, strzelona przez Niechcioła w 15 min.

Jest to pierwsza bramka strzelona przez atak Pogoni w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Następuje okres gry równorzędnej. W 27 min. niespodziewanie Szeliga dalekim strzałem zdobywa drugą bramkę dla miejscowych, nie bez winy Albańskiego. Jeszcze krótki czas lwowianie stawiają opór, lecz po kontuzji Wasiewicza gra pomocy szwankuje i Cracovia z łatwością przechodzi przez linie obrony, zdobywając dalsze bramki: w 35 min. (Góra), w 10 min. (Korbas). W ostatniej minucie gry Góra dobija daleki rzut wolny Pająka, ustalając wynik dnia.

NOWA PORAŻKA Ł. K. S.

Na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrany został mecz pomiędzy Ruchem a ŁKS, zakończony zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (2:1).

Drużyny wystąpiły w pełnych składach, jedynie w ruchu brak było Peterka, którego zastąpił z powodzeniem Skóra. Naogół gra była ciekawa, prze prowadzona w szybkim tempie, przy lekkiej przewadze Ruchu. Prowadzenie zdobywają goście w 6-ej min. (Lewandowski), zaś Ruch wyrównał w 17 min. (Dziwisz). W 31 min. Wilimowski zdobywa dla miejscowych prowadzenie. Ruch miał jeszcze okazję zdobycia bramki przed przerwą, do czego nie dopuszcza dobry bramkach ŁKS Andrzejewski. Po zmianie pól, ŁKS ma więcej z gry, goszcząc kilkakrotnie pod bramką miejscowych. Po wyrównaniu, uzyskanym przez ŁKS, ze strzału Herbstreicha w 22 min., Ruch się rozgrywa i ma przewagę do końca meczu. Ostatnie dwie bramki Ruch uzyskał w 27-ej min. (Kubisz) oraz w 28-ej min. (Wilimowski).

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi tabela przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	st. br.
1) Warta	6	11:1	16:3
2) Wisła	6	10:2	19:3
3) Cracovia	7	10:4	20:6
4) Ruch	6	10:2	16:7
5) A. K. S.	5	8:2	11:6
6) Warszawianka	7	8:6	15:12
7) Garbarnia	4	5:3	7:3
8) Pogoń	6	5:7	7:11
9) Ł. K. S.	7	5:9	12:18
10) Dąb	18	0:36	0:54

Wspaniała forma Jędrzejowskiej

Polska — Francja 4:2

Polacy wygrywają single, przegrywają grę podwójną

Double, jak to double, goście przeważali wykazując duże zgranie i szybką orientację. Polacy dużo słabsi chociaż nie tak beznadziejni, jak niegdyś, bo oto potrafili wygrać jednego seta. Przebieg gry: Pierwszego seta wygrywają Francuzi, mając dużą przewagę, w drugim gra zupełnie równorzędna, Polacy wygrywają 6:4. W trzecim b. zacięta walka przy stanie 5:2, Polacy wyrównują 5:5, ale dalej zabrakło już im sił i przegrywają seta 7:5. Set czwarty, to prosta formalność. Para polska jest już zmęczona i zrezygnowana, przegrywamy 5:2.

Francuzi pokazali nam ładną klasę doubla, zrozumienie się wzajemne, przy czym Jamain był bodaj lepszy od Petry. Z Polaków lepiej wypadł Tłoczyński, który kilkakrotnie miał wspaniałe zagrania przy siatce. Hebda nieco słabszy, lecz głównym złem były częste nieporozumienia między graczami. Najczęściej chcieli grać obaj, albo żaden nie ruszał się do piłki.

Co mówi Jędrzejowska?

Zaraz po meczu staraliśmy się uzyskać parę słów od p. Jędrzejowskiej, niestety, ze względu na zmęczenie jej i formalne obleżenie przez rozentuzjazmowanych widzów, trzeba było rozmowę ograniczyć do minimum.

„Jestem szalenie zadowolona ze zwycięstwa dzisiejszego, cieszę się, że na reszcie jestem już w dobrej formie" — odpowiada nam mistrzyni Polski.

Pytamy o przeciwniczkę?

„Henriton grała dobrze, no, ale przy dzisiejszej mojej formie pokonam ją zawsze. Zresztą, zobaczymy się jeszcze na kortach Wimbledonu".

Zadajemy jeszcze jedno, nieco niedyskretne pytanie:

„Co pani myśli o naszym doublu?"

Na twarzy Jędrzejowskiej zjawia się uśmiech.

„Grają dziś dużo lepiej, bo przecież nawet seta wygrali".

Niestety, rozmowę trzeba było przerwać. Jędrzejowska otoczona przez cały tłum energicznie wycofuje się do szatni.

W poniedziałek Tłoczyński pokonał Petra w czterech setach.

Drużynowe mistrzostwo Warszawy

w kolarstwie

Na szosie radomskiej odbyły się wyścigi kolarskie o drużynowe mistrzostwo Warszawy.

W konkurencji dla licencjonowanych tytuł mistrzowski zdobyła drużyna Fortu Bema (Adamiec — Domański — Michalak — Napierała — Wasilewski) w czasie 2:45:54 godz. przed drużyną WTC — 2:51:36 godz., 3) Ursus 2:54:39 godz., 4) Polonia — 2:55:09 godz.

W wyścigu dla nielicencjonowanych startowało 12 drużyn. Bieg ukończyło 11 drużyn. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Polonii, przebywając 75 klm. w czasie 2:07:11 godz., 2) Usrus — 2:09:19 godz., 3) Okęcie, 4) WTC.

Fiałka zwycięża w Berlinie

bijąc o 2 minuty anglika Suliwana

W niedzielę odbył się w Berlinie wielki międzynarodowy bieg przez Berlin na dystansie 25 km. Zawody odbyły się w dwóch konkurencjach: biegu i chodzie. **Wzdłuż trasy zebrało się przeszło sto tysięcy widzów, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg walki na trasie.**

W biegu wielki sukces odniósł Fiałka z Krakowa, który zajął pierwsze miejsce, bijąc wszystkich zawodników zagranicznych, elitę biegaczy niemieckich.

Fiałka przebył dystans 25 km. w bardzo dobrym czasie 1:26:37,2 bijąc prawie o dwie minuty Anglika Sullivana. Pierwszy Niemiec Eugen Bertsch zajął trzecie miejsce.

W chodzie zwyciężył bezapelacyjnie mistrz olimpijski Anglik Harold Whitlock w czasie 2:02:14 przed Niemcem Bleiwissem i Łotyszem Dahlinschem.

O „Złoty Kask" Targów

W Poznaniu odbył się wobec kilkudziesięciu tysięcy widzów wyścig uliczny motocyklowy o „Złoty Kask Targów Poznańskich". Trasa biegów składała się z 10 okrążeń po 2 klm., czyli łącznie 20 km.

Bieg 1-szy maszyny 600 ccm. — 1) Mieloch (Kl. Mot. Ostrów) 17:42,4 sek., 2) Ostapowicz (K. M. Z. S. Gdynia).

Kategoria maszyn 350 ccm.: 1) Breslauer z Katowic uzyskał zwycięstwo po zaciętej walce w czasie 16 min. 47,5 sek., 2) Link (Wiedeń), 3) Dąbrowski.

Kategoria 250 ccm.: Zwyciężył Weil (Poznań) 18:01 sek. przed Ziołkowskim (Poznań), który miał wypadek na trasie. 3) Śmigielski.

Bieg maszyn z przyczepkami: 1) Schuman z Wiednia, który zwyciężył zdecydowanie Olejniczaka i Kowalskiego w czasie 16:46,6 sek.

W biegu o „Złoty Kask" startowali pierwsi trzej zawodnicy z każdej kategorii. Zwycięstwo odniósł po zaciętej walce Breslauer w czasie 16:47,05. 2) Link (Wiedeń), 3) Mieloch (Ostrów), 4) Ziółkowski (Poznań).

W biegu z wyrównaniem o nagrodę gen. dyw. Burhardt-Bukackiego startowali: Breslauer i Link. Bieg wygrał Link po walce z Breslauerem w doskonałym czasie 16:13,7 sek. Breslauer wskutek defektu na 7-ym okrążeniu wycofał się z zawodów.

O mistrzostwo Warszawy

W niedzielę Bzura z Chodakowa niespodziewanie pokonała Legię 3:2.

Polonia — Zorza 15:1.

CWS — PZL 1:0.

Skra — Elektryczność 1:1.

Mistrzostwa ligi śląskiej

W dalszym ciągu meczów o mistrzostwo Ligi Śląskiej Naprzód (Lipiny „06" Katowice 5: 2 (3 : 0), Słowian — Czarni (Chropaczów) 2 : 1 (2 : 1), Wawel (Nowa Wieś) — Policyjny K. S. (Katowice) 3 : 4 (1 : 1).

W tabeli prowadzi Naprzód — Lipiny.

Porażka Okęcia na Śląsku

„Okęcie" rozegrało na Śląsku drugi swój mecz w Nowym Bytomiu z miejscowym B. K. S., przegrywając 6 : 10. W Okęciu zabrakło Tworka, który został w poprzednim meczu rozbity. Wyniki techniczne są następujące:

W wadze muszej Dziura (B. K. S.) zdobywa 2 punkty walkowerem, z powodu niestawienia się Tworka.

W koguciej Krawczyk (B. K. S.) wygrał z Szyszkowskim.

W wadze piórkowej Krawczyk I pokonał Narłowicza.

W lekkiej Bijok zdobył 2 punkty dla B. K. S. z powodu nieprzybycia Kozłowskiego.

W półśredniej Łukaszczyk (B. K. S.) uzyskał z Seweryniakiem remis.

W drugiej walce w wadze półśredniej jedyne zwycięstwo dla gości uzyskał Bąkowski (O), bijąc Panderę na punkty.

W wadze średniej Bański (B. K. S.) zremisował z Matuszewskim.

W wadze półciężkiej Leoniak z powodu braku przeciwnika zdobył 2 punkty walkowerem.

PRASA MIESIĘCZNIK

Organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Treść zeszytu

Doniosłe porozumienie. Franciszek Głowiński: Zagadnienia propagandowe w Polsce. Jan Mokrzycki: Prasa jako czynnik życia gospodarczego — IV. F. G.: Zdrojownictwo krajowe i turystyka wewnętrzna a prasa. Edmund Seyfried: Kolportaż pism w r. 1936 za pośrednictwem Polsk. T-wa Księg. Kol. „Ruch". V Kongres F. I. A. D. E. J. Prasa w Austrii. Franciszek Kusz: Maszyny drukarskie na tegorocznych Targach Lipskich. Wystawa polskiej prasy wojskowej. Statystyka druków 1935 r. Prace Związku Wydawców. Organizacje i Sprawy Dziennikarskie. Wykaz dziennikarzy redaktorów, pracujących na terenie R. P. oraz korespondentów zagranicznych pism polskich. Warszawa, lista nr. 3 i Wielkopolska, lista nr. 1. Wykaz dziennikarzy - redaktorów, zatrudnionych w pismach, wychodzących w języku żydowskim. Warszawa, lista nr. 1 Kronika Krajowa. Prawo a Prasa. Prasa na Szerokim Świecie. Cen zeszytu 1 zł. Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach „Ruchu". Prenumerata roczna: w kraju zł 10. zagranicą zł. 12. Adres administracji: Warszawa, ul. Zgoda 8 m. 4. Tel. 540-00. Konto rozrachunkowe Nr. 761, Warszawa 1.

Wiadomości gospodarcze

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

W Nr. 34 Dziennika Ustaw R. P. ogłoszono nast. rozporządzenia o charakterze gospodarczym: rozp. ministra skarbu z dnia 9 kwietnia r. b. w sprawie wykonania rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go kwietnia 1937 r. o rozbudowie miast.

Rozp. ministra skarbu z dn. 22-go kwietnia r. b. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła;

Rozp. ministra skarbu z dnia 20-go kwietnia rb. o przedłużeniu czasu trwania konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

PRZEDAWNIENIE DO PRAW RENTY WYPADKOWEJ

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że okres przedawnienia dla zgłoszenia prawa do rent wypadkowych przez poszkodowanych (wdowy, sieroty i dalszą rodzinę po poszkodowanym) wynosi 3 lata od chwili, w której to prawo powstało.

Prawo do jednorazowej zapomogi pośmiertnej ulega przedawnieniu po roku od chwili śmierci osoby ubezpieczonej. Prawo do oprawy dla wdowy, w razie zawarcia powtórnego związku małżeńskiego, ulega przedawnieniu po roku od dnia powtórnego zamążpójścia wdowy, pobierającej wypadkową rentę wdowią.

ODROCZENIE PŁATNOŚCI DANINY MAJĄTKOWEJ

Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego rata daniny majątkowej od rolników, mająca być płatna do dnia 30 kwietnia r. b., będzie płatna w terminie do dnia 30 listopada 1937 r.

KAUCZUK SYNTETYCZNY

Brytyjski koncern farb „Imperial Chemical" lansuje obecnie nowy surowiec syntetyczny „Neoprene", który po 4-letnich doświadczeniach laboratoryjnych został rzucony na rynek. Chodzi tutaj o surowiec kauczuku, który według wynalazcy duchownego amerykańskiego Juliusza Artura Niuwlanda wytwarzany jest z węgla, wapna kamiennego i soli. Korzyści surowca „Neoprene" mają polegać przede wszystkim na wysokiej odporności przeciwko kwasom, osadom, promieniowaniu i ciepłocie. Surowiec ten jest zwłaszcza odporny przeciwko nafcie, ropie i t. p. Ponad to nowy materiał posiada wysoką jakość wiązania się w drodze mechanicznej przy oblekaniu metali i szkła.

RADIO

Wtorek, 4 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. (płyty). 7.10 „Parę informacji". 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół: Słuchowisko „3-ci Maj Krystka i Anielki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Deta Orkiestra B. B. C. pod dyr. Waltona O'Donella (płyty) 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio Salonowe Polskiego Radia. 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka PKO". 16.30 Koncert ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 17.50 „Momencik" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Reportaż sportowy. 18.20 „Lekkie intermezza" (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Paradoksy pracy społecznej". 19.20 Utwory Gabriela Fauré: Stella Dobryszycka — fortepian, Janina Hennert — śpiew. 20.00 „W kolorowym świetle" — reportaż muzyczny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XIV koncert O. R. M. U. Z'u. Transmisja z Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 22.00 Muzyka solowa. 22.30 „Wiosna poetycka". 22.45 „Melodie wiosenne" (płyty).

Warszawa II (Mokotów) (Fala 216.8).

13.10 Koncert symfoniczny z udziałem Jaschy Heifetza (płyty). 14.35 Wiadomości z życia stolicy. 14.40 Muzyka rozrywkowa. 23.05 Muzyka taneczna.

Środa, 5 maja

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.10 „Parę informacyj" 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka „płyty" 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: a) „Zielona żabka" — pogadanka przyrodnicza, b) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa: 12.50 „Szukam letniska" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.55 „Skrzynka techniczna" 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych. 16.30 Chór Akademicki Fundacji Domów Akademickich. 17.00 „Wyprawa Kijowska 1920 roku" — odczyt gen. Tadeusza Kutrzeby. 17.50 „U wytwórców dzbanków i „zwierzątków" w Iłży — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Orkiestra Geralda Gaucho i Zespół „Lecuona Cuban Boys" (płyty). 18.50 „O przyszłość wiejskiej dziatwy" — pogadanka. 19.00 „W sklepie z zabawkami" — opowiadanie. 19.20 Dawid Ojstrach — laureat konkursu im. Ysaye'a w Brukseli (płyty) 19.45 Lekkie wiązanki instrumentalne (płyty): 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Ekiera. 21.30 Robert Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44; Kwartet polski i Wysocka - Ochlewska — fortepian. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Wileńskiej Ork. P. R.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10 Utwory Edwarda Griega (płyty): 14.35 „Wiadomości z życia stolicy". 14.40 Muzyka rozrywkowa (płyty) 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WIADOMOŚCI Z TORU

Sukces naszych faworytów

Protestowany „Handicap" dla trzylatków

Śliczny, słoneczny dzień wywabił na tor mokotowski kilkunastutysięczny tłum zwolenników tego pięknego sportu i „totka". Dzień wczorajszy urozmaicony został dwoma „Handicapami Otwarcia" dla trzylatków, czteroletnich i starszych. „Handicapy" wypadły imponująco. W obydwu o zwycięstwo walczyło kilka koni, mijając celownik z minimalnymi różnicami.

Nasi faworyci odnieśli zasłużony sukces. Na 8 gonitw 6-ciu naszych pierwszych faworytów minęło zwycięsko celownik. Były to: **Royal Fox, Neon, Kitty Villars, Tresto, Le Palatin, Dal.** Typowany przez nas na drugim miejscu Pamir zwyciężył ogólnego faworyta Cezarewicza, co totalizator uczcił dość wysoką wypłatą 95 zł. za 10. Największą wypłatą dnia uhonorował totalizator przybycie Hestii (własność znanego sportsmena, p. Makowskiego) — 137 zł. za 10.

„Handicap" dla trzylatków wygrał w zaciętej walce Proch. Dosiadający Procha ż. Balcerzak zaraz za celownikiem wskutek oberwania się strzemienia spadł, nie odnosząc na szczęście żadnych obrażeń. Po proteście wniesionym przez ż. Gila, dosiadającego og. Tresto, którego w trakcie finiszu potrącił towarzysz stajenny Procha — Ibis, przyznano zwycięstwo Tresto.

W „Handicapie" dla starszych minęły w zaciętej walce celownik łeb w łeb: Augustus Rex i Le Palatin. Za nimi o trzy czwarte długości przyszedł Orlean.

Wyniki gonitw

z dnia 2 maja b. r.

Gon. 1, dyst. 2.100 m., nagr. 1.400 zł. 1) Royal Fox, żok. Stasiak, 2) Wrzos (19,5), 3) Baronia (34). Wygr. w 2 m. 20 s. łatwo o 3 dług. Tot. 6.50.

Gon. 2, dyst. 2.100 m., nagr. 2.400 zł. 1) Neon, żok. Jagodziński, 2) Newmarket (18,5), 3) Cyrkon (28,5). Wygr. w 2 min. 18 s. łatwo o 4 dług. Tot. 7 zł.

Gon. 3, dyst. 1.600 m., nagr. 2.200 zł. 1) Kitty Villars, żok. Stasiak, 2) Deville (12,5), 3) Korona (127). Wycof. Proch, Newmarket, Noney Moon. Wygr. w 1 m. 46 s. łatwo o 3,5 dług. Tot. 7 zł.

Gon. 4, dyst. 1.600 m., nagr. 5.000 zł. 1) Tresto, żok. Gil, 2) Proch (39), 3) Ibis (39), 4) Lift Boy (46), 5) Galop (296), 6) Tanga (164). Petarda pozostała na starcie. Wygr. w 1 m. 41 s. w walce o szyję. Tot. 5,5, fr. 5, 5,5 i 6 oraz zwrot stawek za Procha.

Gon. 5, dyst. 1.600 m., nagr. 1.800 zł. 1) Pamir, żok. Sauerland, 2) Cezarewicz (5,5), 3) Reguza (52), 4) Saturn (65). Wycof. Hetman Koronny, Orawa II, Metropol i Flaga. Wygr. w 1 m. 42 s. łatwo o 4 dług. Tot. 47,5, fr. 6 i 5.

Gon. 6, dyst. 2.100 m., nagr. 3.000 zł. 1) Augustus Rex, żok. Gil i Le Palatin, żok. Nowak, 3) Orlean (26,5), 4) Wicher III (190), 5) Dar (34), 6) Jantos (44,5), 7) Klejnot Bychawski (97,5), 8) Babinicz (88), 9) Hermattan (113,5). Wycof. Massacre. Wygr. w 2 m. 18 s. w walce łeb w łeb. Tot. 9 i 10, fr. 6,5, 7 i 8.

Gon. 7, dyst. 2.100 m., nagr. 1.600 zł. 1) Dal, żok. Gil, 2) Hastings (60,5), 3) Klondike (16,5), 4) Night Breeze (152), 5) Ignis (105,5). Wycof. Elf. Wygr. w 2 m. 18,5 s. łatwo o 6 dług. Tot. 7, fr. 6 i 11,5.

Gon. 8, dyst. 1.600 m., nagr. 1.400 zł. 1) Hestia, jeźdz. Raniewicz, 2) Indus (11,5), 3) Grog (10,5), 0) Dziewanna zatrzymana w wyścigu (27,5). Wycof. Baronia, Wrzos, Etna III. Wygr. w 1 m. 44,5 s. łatwo o 3,5 dług. Tot. 68,5, fr. 13,5 i 7,5.

WYNIKI Z DNIA 3 MAJA

Gon. 1. 1) Elf, 2) Kenia.

Gon. 2. 1) Tabarin, 2) Cedron.

Gon. 3. 1) Wilia, 2) Mooney Moon, 3) Harrieta.

Gon. 4. 1) Kid, 2) Kruniczanka, 3) Elba.

Gon. 5. 1) Kłopot, 2) Homar, 3) Igor II.

Jędrzejowska bohaterką meczu Polska-Francja



Jędrzejowska stała się bohaterką spotkania Polska — Francja roznosząc formalnie swoją przeciwniczkę p. Henrotin.

Na zdjęciu naszym Jędrzejowska w czasie swojego pobytu w Mediolanie, gdzie jak wiadomo zdobyła tytuł mistrzyni Europy Środkowej.

To jest tak

LUDENDORFF I HISZPANIA

Szereg zaistniałych ostatnio faktów wskazuje, że Niemcy mają dosyć już angażowania się w Hiszpanii i że chętnie wycofały by się z tego tak bardzo kosztownego dla nich placu boju.

M. in. zmienił się ostatnio bardzo ton prasy niemieckiej w stosunku do wydarzeń hiszpańskich. Dawne przewidywanie rychłego zwycięstwa powstańców i potępia nie w czambuł jakichkolwiek zdolności wojskowych u dowódcy armii czerwonej gen. Miajo ustąpiło miejsca objektywnej ocenie sytuacji streszczającej się w niewielkiej jedynie przewadze powstańców, okupujących bardzo drogo najmniejsze swe nawet sukcesy. Również pojawiają się coraz liczniejsze głosy krytyki w prasie niemieckiej pod adresem gen. Franco, któremu zarzuca się w przeciwieństwie do gen. Miajo nieudolność w dowodzeniu oraz szereg popełnionych błędów.

Ten zwrot w nastawieniu polityki hiszpańskiej angażujących się początkowo tak mocno Niemiec tłumaczy się m. in. wzrastającym wpływem Ludendorfa. Ten zdecydowany przeciwnik mieszania się Niemiec do wojny hiszpańskiej jest wyraźnym zwolennikiem współdziałania wojskowego Niemiec z Rosją, — w stosunku do Włoch posiada zaś zadawnione urazy i niechęci.

Pogodzenie się więc jego z Hitlerem wywarło na politykę niemiecką wpływ początkowo niedoceniony.

Zbereźnictwa...

DOBRA WSPÓŁPRACA

Ministerstwo Komunikacji słynie z oryginalnych i celowych pociągnięć. Jednym z najlepszych interesów, jakie zrobiło jest niewątpliwie oddanie koncesji autobusowej na linii Mińsk — Warszawa żydom.

Pociągi do Mińska i z Mińska chodzą puste. Tylko od czasu do czasu jeździ w nich jakiś goj za ulgowym biletem. Żyda ani na lekarstwo. Bo po co mają jechać koleją, kiedy to tak przyjemnie wsiąść do autubusu, zapłacić taniej, można się nawet potargować w swoim rodzinnym języku — żargonie.

A jak to pięknie, jak rozczulająco wygląda, gdy za kierownicą z czapką na bakier siedzi jeden makabeusz, a drugi kręcąc się między siedzeniami woła: „Nu — kto jeszcze nie zapłacił za bilety?"

I żydki się cieszą i ministerstwo ma wygodę, bo się pozbyło kramu z publicznością. Obie strony są więc zadowolone. A że po tym trochę ludziska pogadają, że kolej daje deficyt, co to kogo obchodzi.

Prezes Związku Polskich Związków Sportowych gdyż pod tym tytułem najczęściej występuje min. Komunikacji Ulrich — może być dumny, i wraz z Prezesem Polskiego Związku Narciarskiego, wicemin. Bobkowskim cieszyć się z rozwoju „sportowego ministerstwa".

B. REZA.

Krwawy wzór Hiszpanii

obserwowany pilnie przez sąsiednią Francję

Czy tylko obserwowany?

(Korespondencja własna „ABC")

Paryż, w kwietniu 1937

Twająca już prawie od roku krwawa wojna domowa hiszpańska wywołuje chyba najwięcej zainteresowania we Francji. Składa się na to szereg najistotniejszych przyczyn: po pierwsze więc tak krwawe i okrutne wypadki hiszpańskie odgrywają się tuż obok w najbliższym sąsiedztwie Francji, a przez czas długi najbardziej może zacięte walki o Irun i San Sebastian toczyły się na samej granicy francusko - hiszpańskiej, tak, że z wyniesionych wyżej terytorii francuskich można było obserwować je niemal jak na teatralnym widowisku; oczywistą jest więc rzeczą, że tak blisko odgrywająca się tragedia pokrewnego narodu wywołać musi szczególnie silne we Francji oddźwięki.

Są jednak dalej i bardziej istotne powody, dla których przebieg wypadków w Hiszpanii śledzony jest we Francji z najwyższym zaciekawieniem: Francja przecież znajduje się w całkowicie podobnej sytuacji, w jakiej znajdowała się Hiszpania na krótko przed wybuchem w lipcu ub. roku narodowego powstania. Tak samo przecież istniała w Hispanii socjalistyczno komunistyczna większość parlamentarna przy pomocy oficjalnych i nieoficjalnych bojówek teroryzująca ugrupowania prawicowe. Tak samo czysto bolszewicka propaganda obejmowała swym zasięgiem nie tylko najszersze masy, ale i wojsko i policję. I tak samo jak przed rokiem w Hiszpanii, odczuwa się dziś we Francji, że jedynie w drodze jakiejś krwawej rozgrywki wewnętrznej dojść będzie mogło do rozstrzygnięcia między dwoma przeciwległymi siłami, to jest francuskim patriotyzmem i bolszewizmem międzynarodowym.

Przy takim podobieństwie w układzie stosunków wewnętrznych przebieg walk hiszpańskich i ich ostateczny rezultat ma dla Francji nie tylko przykładowe znaczenie teoretyczne, ale i czysto praktyczne konsekwencje. Zwycięstwo końcowe jednej z tak zawzięcie walczących stron bezwątpienia przecież mieć będzie bardzo doniosłe znaczenie dla stosunków i przyszłości francuskiej, być może nawet znaczenie decydujące. I dlatego, — mimo ogłoszonej przez rząd francuski oficjalnie neutralności i zasady nieinterwencji, — obie walczące o władzę we Francji strony, a więc tak czerwony rząd, jak i narodowa opozycja związane są bardzo silnie z swymi hiszpańskimi „odpowiednikami", i nie poprzestają jedynie na uczuciach czy objawach sympatii, a spieszą im z mniej czy więcej wyraźną pomocą. We Francji nie ma więc sympatyków gen. Franco czy premiera Caballeros, są jedynie ich zdeklarowani zwolennicy.

Kwestia więc tak bardzo w związku z wojną hiszpańską rozpowszechnionego przemytu broni posiada w stosunkach wewnętrzno - francuskich najbardziej praktyczne znaczenie. Nie jest to pomaganie tej czy innej stronie w daleko toczonej wojnie, a jedynie wpływanie decydujące i wyraźne na bieg przyszłych wypadków w samej Francji: każdy karabin maszynowy czy samolot dostarczony przez Francję czerwonemu rządowi madryckiemu wzmacnia tym samym i przyszłe szanse komunistów farncuskich. Z tego faktu zdają sobie sprawę bardzo dobrze obie strony, i dlatego też kwestja dostarczanych w dużych ilościach samolotów i innej broni francuskiej dla czerwonych oddziałów wywołała tak gorącą dyskusję i zdecydowany sprzeciw nawet i wchodzących w skład rządowej koalicji lewicowych radykałów, — dlatego też podobne zasadnicze znaczenie dla obu stron posiada kwestia masowo przez granicę hiszpańską przemycanych czerwonych ochotników, z których zresztą liczni po przekonaniu się na miejscu o warunkach „pracy" czemprędzej do Francji wracają.

Wypadkami hiszpańskimi i przebiegiem rozgrywanych tam działań wojennych interesują się z specjalnych względów wojskowe koła francuskie: na hiszpańskich polach bitew stanęły naprzeciwko sobie najrozmaitsze oddziały wojskowe różny sprzęt wojenny i różne doktryny wojowania, i one to głównie kosztem krwi i mienia hiszpańskiego zdają egzamin z swej sprawności i przydatności w „dziele śmierci". Ciekawość więc nie tylko francuskich sztabów generalnych w zupełności jest zrozumiała, skoro się zważy, że w krwawym tym egzaminie udział bierze przede wszystkim sprzęt francuski, niemiecki, włoski i oczywiście rosyjski.

Okazało się przy tym, że sprzęt francuski, — w każdym razie jeśli chodzi o lotnictwo, stoi zdecydowanie poniżej rosyjskiego, włoskiego czy niemieckiego. Samoloty wyrabiane we Francji okazały się znacznie mniej szybkie od innych, w szczególności od rosyjskich mogących rozwinąć nieraz powyżej 400 km. na godzinę. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Potezów, używanych dawniej w dużych ilościach i w lotnictwie polskim. Wielki bombardowiec Potez 54 okazał się zupełnie nienadającym do walk powietrznych tak z powodu swej małej zwrotności i szybkości, jak i z powodu słabej siły ogniowej. Już znacznie lepsze okazały się myśliwskie Devoitine i Gourdou, chociaż i one ustępują przede wszystkim aparatom sowieckim.

Triumfuje natomiast w Hiszpanii w całej pełni francuska dotkryna lotnicza: że lotnictwo nie ma jako główne zadanie bombardować ośrodków wojskowych i centr przemysłowych nieprzyjacielskich, a jedynie ściśle współdziałać z własną piechotą tak w ataku jak i w obronie przede wszystkim. Nie bomby wiszące pod kadłubami samolotów, a jedynie szybkostrzelne karabiny maszynowe poumieszczane na nich stanowią w świetle hiszpańskich „doświadczeń" najskuteczniejszą broń lotnictwa i narzędzie śmierci.

Liczni korespondenci pism francuskich, wysłani do „sąsiedniej" Hiszpanii od samego początku działań wojennych nadsyłają do swych pism szczegółowe sprawozdania, pełne najbardziej ciekawych spostrzeżeń, komentowane więc żywo przez całą opinię francuską.

Jan Majewski

Kolce bez róż

SOWIETY UKARANE

Gimnazja warszawskie gościły wycieczkę sztubaków bułgarskich. Kuratorium, specjalnym okólnikiem, zabroniło rozmawiać z nimi po rosyjsku, choć wszyscy nim biegle władają. Jak przystało na Słowian Polacy i Bułgarzy porozumiewali się więc niemieckim językiem.

Stalin pewnie teraz gryzie palce z wściekłości.

OKRZYKI

Uczestnicy pierwszomajowych pochodów znają tylko dwa okrzyki: „Precz" i „Niech żyje".

Ktoś krzyknął w defilującym tłumie:

— Cześć poległym w Hiszpanii!

— Niech żyją! — odwrzaskuje tłum.

TO CIEKAWSZE

Tenisistom francuskim proponowano zawiezienie do Zoo obejrzeć nowonarodzoną słoniównę.

— Oh nie, odparli, już i tak tyle zdumiewających zwierząt widzieliśmy w Warszawie po raz pierwszy w życiu.

— Jakież to?

— Konie dorożkarskie.

(kol.).

Oby jak najprędzej

Po Madagaskarze Ekwador

Żydzi szukają nowej siedziby

Pogłoski o oddaniu przez rząd Ekwadoru dużej połaci kraju dla żydowskiej kolonizacji uzyskują całkowite potwierdzenie. Oto dowiadujemy się z żydowskiego „Hajnta" Nr. 32 rewelacyjnych wiadomości w tej sprawie.

Rokowania między specjalnym komitetem żydowskim zainteresowanym emigracją do krajów Ameryki Środkowej, na którego czele stoi Szmul Żytłowski, a rządami Ekwadoru (w czasie rokowań kilkakrotnie zmienianymi), zakończyły się jak najpomyślniej.

Kongres i senat zatwierdził plan kolonizacyjny według którego rząd Ekwadoru oddaje 485 tysięcy hektarów komitetowi dla rozparcelowania między osadników żydowskich, przeznaczając dla każdej rodziny od 20 do 50 hektarów ziemi. Każdy kolonista będzie zwolniony w przeciągu pierwszych trzech lat od wszelkich podatków, cały swój bagaż, a nawet maszyny rolnicze może wwieźć bez żadnych opłat i ponadto zostanie na koszt państwa odwieziony wraz z całym dobytkiem na miejsce osiedlenia.

Największą zaś zdobyczą ma być według zdania „Hajnt'a" to, że „w rejonie gdzie zamieszka narodowa grupa, korzystać ona będzie z narodowo-kulturalnej autonomii i samorządu (jak własną policja, urzędnicy) pod nadzorem rządu.

Amerykański Norwärts podaje, że ziemia jest „zdrowa i urodzajna". Specjalna komisja w skład której wchodzili między innymi również lekarze i meteorolodzy orzekła, że klimat jest zdrowy i odpowiedni dla Europejczyków.

Dręczący problem, gdzie mają się podziać zewsząd wypraszani żydzi, jest więc w pewnej mierze rozwiązany. Dla szukających nie jest trudno znaleźć. Obecnie potrzebne są tylko dobre chęci, aby okazję wykorzystać. Warunki materialne i narodowe są dla kolonistów doprawdy zachęcające. Gospodarstwa są duże, cały obszar może wchłonąć około 25 tysięcy osadników, którzy staną się zamożnymi farmerami. Poza odciążeniem przepełnienia żydów w polskich miastach emigracja ta miałaby znaczenie również i z tego względu, że tam znalazłyby właściwsze ujście wzmagające się obecnie prądy osadzania się żydów rolników na roli w Polsce.

„Hajnt" nawołuje finasjerę żydowską i organizacje do założenia banku, który i odpowiednio przeprowadziłby całą akcję. Nawołuje aby „tysiące żydów dopomogło sfinansować taki bank, nie czekając na żadne profity". Żytłowski zaś wierzy, iż finansiści ci „pomogą przeprowadzić ogromną akcję narodową", i że te marne „trochę ich złota" nie zginie, zabezpieczone hipotekami nowych gospodarstw.

Życzymy największego powodzenia tej akcji, aby projekty mogły się jak najszybciej urzeczywistnić bo jeden jest warunek układu, który nas przejmuje obawą: że rząd Ekwadorski może wszystko cofnąć, o ile tereny nie zostaną obsadzone w odpowiednim czasie.

Pośpiech wyjdzie na korzyść owym „tysiącom żydów, którzy już stoją z laską pielgrzymią w ręku" — o których wspomina „Hajnt" a nam też spadnie kłopot z głowy...

E. D.

Mamy lepszą młodzież, niż na to zasługujemy

Dochodowy przemysł handlu maturami

Kto się denerwuje?

(k) Sprawa wychowania młodego pokolenia wypełnia wciąż szpalty pism.

Handel maturami

„Dziennik Bydgoski" zajmuje się problemem matur:

Jeden rodzaj reakcji na przebieg matury — to samobójstwa młodzieży. Młodzież nie wytrzymuje napięcia nerwowego, nie umie się pogodzić z pierwszym poważnym zawodem życiowym, jakże często niezawinionym!

Inni nie chcą rezygnować z życia dla martwego przepisu szkolnej formalistyki. I ci właśnie, nie bacząc na godziwość środków, starają się ominąć przepisy, własne braki wiedzy i przygotowania zastąpić sprytem i zwykłym oszustwem.

Wniosek jest oczywisty: matura w swej obecnej formie nie jest widocznie właściwą nadbudową szkolnictwa, jeśli młodzież tak masowo — a przeważnie dyskretnie — demonstruje przeciw niej, pomagając sobie w ominięciu tej rafy niedozwolonymi chwytami. Bo nie łudźmy się, że odkryta we Lwowie afera maturalna jest zjawiskiem odosobnionym. Tam tylko sprawy te dzięki przysłowiowej nahalności i bezczelności żydowskiej poszły zbyt daleko. Żydzi lwowscy przesadzili, tworząc z oszukaństwa maturalnego cały bardzo dochodowy przemysł. Ale na drobną skalę, metodę — powiedzieć można — chałupniczą, proceder ten rozwija się wszędzie. Wszędzie znajdują się uczniowie, którzy, aby uzyskać upragniony dowód dojrzałości, muszą sobie w ten czy inny sposób pomagać.

Matura z jej wysokimi i teoretycznie słusznymi wymaganiami jest przy obecnym niskim poziomie szkół średnich poprostu kwiatkiem przy kożuchu. I dlatego staje się ona często — zamiast być próbą wiedzy prawdziwej dojrzałości — szkołą oszustwa i taniego dochodzenia do sukcesów życiowych.

Mamy lepszą młodzież...

„Głos Narodu" wypowiadając cały szereg tylko częściowo słusznych uwag krytycznych pod adresem młodzieży tak tłumaczy istotne przyczyny, jakie doprowadziły do dzisiejszego poziomu młodzieży:

Po tych zarzutach, postawionych młodzieży, muszę teraz z kolei — gwoli sprawiedliwości — wypowiedzieć słów parę pod adresem starszego pokolenia. Czynię to śmiało, albowiem sam do niego należę. — Zwykło się mówić: społeczeństwo ma taką młodzież, jaką sobie wychowało. I w tym jest sporo prawdy. Ale jeżeli o nasze pokolenie chodzi, to miałbym prawie ochotę wypowiedzieć rzecz arcy-dziwną, że mamy młodzież lepszą, niżby mogła nią być dzięki naszemu wychowaniu. I dlatego musimy się z nią nolens volens podzielić odpowiedzialnością za to, co się dziś wśród niej dzieje. Zawiniło tu społeczeństwo, zawiniła szkoła, zawiniło również państwo, zawiniła rodzina. To trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, a przeto wypowiadając słowa krytyki, rozkładać jej ciężar na wszystkich, nie na młodzież wyłącznie, jak to u nas wielu spośród współwinnych chętnie czyni. Młodzież nasza, obok różnych wad, które po nas odziedziczyła, posiada również duże walory, których myśmy nie mieli. Zawdzięcza je w pewnej mierze duchowi czasu, wielkim przemianom, jakie zaszły w ciągu ostatnich dwudziestu paru lat w różnych dziedzinach życia ludzkiego, a zwłaszcza może w dziedzinie myśli ludzkiej, zawdzięcza je wreszcie pewnym nielicznym jednostkom, które kształtowaniem się młodzieży specjalnie zainteresowały, poświęcając jej czasem całe swoje życie. Tematu tego nie sposób zresztą wyczerpać w krótkim artykule dziennikarskim. Można go tylko poruszyć.

Dlatego wyjścia szukać należy nie przez pogłębienie dotychczasowych błędów, lecz przez chwycenie się nowych głębszych, a bardziej skutecznych metod wychowania. Na to trzeba innych, niż obecnie ludzi.

Czy żydzi są zdenerwowani?

Żydzi usiłują przekonać, że nie są zdenerwowani. „5 rano" pisze na ten temat:

Żydzi, gdy się schodzą razem, gdy są we własnym gronie, wcale nie są tacy zdenerwowani lub zrezygnowani. Bynajmniej! Kto jest na tych zebraniach, wie, że tak nie jest. Owszem, stwierdza się ogrom niebezpieczeństwa, ale i konstantuje się ogrom samoobrony i ogrom woli wytrwania! A to jest zaprzeczeniem famy, że żydzi są zdenerwowani... Razem z żydami denerwują się inni... I to nie tylko żydzi.- I kto wie, czy najwięcej nie są zdenerwowani tym, co się dzieje, właśnie ci, którzy tego stanu wrzenia i podniecenia są sprawcami...

Jak wiadomo istotnymi sprawcami wrzenia są żydzi. W takim razie „5 rano" ma rację, że najbardziej zdenerwowani są sami sprawcy wrzenia.

Prześladowanie Polaków na Litwie nie ustaje

W roku 1926 — 4089, w r. 1936 — 311 dzieci

korzystało z polskich szkół

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski" zamieszcza sprawozdanie z dwuletniej działalności zarządu głównego towarzystwa „Pochodnia", jednoczącego, jak wiadomo zorganizowane społeczeństwo polskie na Litwie.

Walny zjazd „Pochodni" nie był zwoływany przez dwa lata „ze względu na mylne interpretowanie przez władze nowej ustawy o stowarzyszeniach". W okresie tych dwóch lat wydano na Litwie aż 10 ustaw, względnie zarządzeń, ograniczających w dalszym ciągu rozwój życia polskiego na Litwie, wprowadzono przymus umieszczania w prasie polskiej artykułów urzędowych, pozbawiono praw gimnazjum polskie w Poniewieżu, uniemożliwiono prywatne nauczanie, ograniczono prawo używania języka polskiego w życiu organizacyjnym i szkolnym.

Ilość szkół polskich na Litwie spadła z 75 (4.089 dzieci) w roku szkolnym 1926/27 do 11 szkół (311) w roku bieżącym.

W r. 1937 zostały zamknięte trzy szkoły polskie: w Kalwarii, Jeziorotach i Bienunach.

Aresztowania nauczycieli polskich nadal nie ustają. W tych dniach w gminie giedrojskiej zaaresztowani zostali: Helena Atkoczunasówna, Jan Ibiański, Józefa Kosowska i Antoni Pumpołowicz. Aresztowani, którzy przebywają w więzieniu w Wiłkomierzu są oskarżeni o „robotę polonizacyjną".

Pogrzeb biskupa Łosińskiego

KIELCE, 2. 5. Kapituła kielecka ustaliła, że eksportacja zwłok ks. biskupa Łosińskiego do katedry kieleckiej odbędzie się we wtorek o godzinie 18 ej.

Min. Kościałkowski i agencja „Press"

W związku z zawieszeniem przez warszawski sąd okręgowy biuletynu agencji „Press" niektóre dzienniki podały wiadomość, jakoby agencja ta „uchodziła za organ, stojący blisko ministra Kościałkowskiego".

Agencja „Iskra" jest upoważniona przez ministra Zyndram-Kościałkowskiego do stwierdzenia, że agencja „Press" nigdy nie stała blisko ministra. P. minister nie wie, że taka agencja w ogóle istniała, kto ją wydawał i redagował.

Śladami nieszczęść i zbrodni

Nikomu nie potrzebne

Staruszka i dwie dziewczynki na bruku Warszawy

rzucone jak rzecz... nieużyteczna

Słońca dziś tak dużo. Wszystko jest bardzo jasne, nawet brudne ulice. Aż przykro wracać do domu. Ociągając się, wchodzę w czarną, zimną paszczę bramy.

Grupka ludzi. Pod murem pół siedzi, pół leży staruszka, siwe kosmyki włosów wysuwają się spod czarnej chuściny. Żółte kościste palce zaciskają otulające ją cieniutkie palto.

PYTANIĄ BEZ ODPOWIEDZI

Ktoś przyniósł szklankę wody. Dozorczyni przyniosła kawał chleba ze szmalcem. Ale staruszka nie chce jeść. Z głębi starczej, suchej piersi wydobył się krótki bolesny jęk. Oczy zamknęła, odwróciła się ku ścianie i przytuliła do zimnego muru.

Ktoś poszedł do posterunkowego, ktoś radzi dzwonić po pogotowie.

— Co pani?

Głuchy jęk w odpowiedzi. Przychodzi stróż bezpieczeństwa.

— Jak się pani nazywa?

Wyjmuje jakiś bloczek papieru, ołówek.

Nie ma odpowiedzi. Tylko drobniutka, bezbronna postać staruszki przywarła jeszcze mocniej do muru, jakby się chciała w nim rozpłynąć.

— Gdzie pani mieszka?

Po dłuższej chwili pada cicha, lękliwa odpowieedź.

— W Rembertowie.

— Dzieci pani ma?

Skinienie głową.

— I one tu panią przywiozły i zostawiły.

DO SZPITALA

Staruszka przerażonymi oczami patrzy na nas.

— Nie, ja jestem chora. Tak mnie wszystko boli i chciałabym do szpitala.

W oczach, w twarzy steranej latami, w ruchu — niema rozpaczliwa prośba.

— Wróci pani do dzieci — pada rozkaz granatowej władzy.

— Och, nie!

— Tak, tak. W szpitalu nie ma miejsca, moja babciu. Gdzie wasze dzieci?

— Kiedy ja teraz już nie mogę nic robić. Ani prać, ani szorować, ani nic. To za co mieli mi dawać jeść? Kiedy sami nie mają co włożyć dzieciom w buzię. To mnie tu odwieźli, żeby mnie do szpitala zabrali.

— Wrócicie babciu, do domu — pada bezapelacyjna odpowiedź.

W oczach beznadziejnych, w wargach bezzębnych, w żółtym, pomarszczonym czole — wszędzie ból, straszny ból.

Ktoś wezwał pogotowie.

CO BĘDZIE JUTRO?

Przyjechano, drobną postać złożono na noszach. Zawieziono ją do domu noclegowego.

A co będzie jutro?

Jedna jest nadzieja. Może się śmierć dobrotliwa nad nią ulituje — bo człowiek nie.

DWIE DZIEWCZYNKI

Małe, nędzne, skrofuliczne dwie dziewczynki. Zapłakane stoją pod zimnym murem wielkomiejskiej kamienicy. Jedna, druga wytworna pani w kosztownych lisach, pięknych bucikach przeszły spiesząc do krawcowej lub fryzjera.

Przy dziewczynkach zatrzymuje się obdarty, w szarej czapce gazeciarz. Pod pachą kilka dzienników. W biegu między jednym tramwajem a drugim, w pogoni za groszowym zarobkiem, zatrzymuje się przy nich.

— Czego płaczecie?

MAMUSIA NAS ZOSTAWIŁA

Zrobił zabawną minę poliszynela, gwizdnął, przytupnął nogami, chwycił jedną, a potem drugą dziewczynkę, zakręcił nimi. W oczach dziewczynek, wypełnionych po brzegach łzami, zaigrała iskierka podziwu.

— A jak się nazywacie?

— Ja jestem Zosia, a ona Marysia.

— A czemu to stoicie?

— Bo... — starsza zaszlochała bezradnie trąc małymi piąstkami oczy.

— No, bo co?

— Bo mamusia nas tu zostawiła... Bo nie było co jeść.

— Aha — mruknął chłopak ulicy. — To takie buty. Chodźcie ze mną do gliny — zakomenderował.

Młodszą, o wygiętych, pałkowatych nóżkach, maleńką i wystraszoną, wziął za rękę i pociągnął idąc do policjanta.

Protokuł. Dzieci zabrano do izby zatrzymań.

Matki nie znaleziono. Oddano je więc do przytułku.

* * *

Czy ktoś zastąpi im dom, ciepło matczynego serca, rozumną dłoń ojca?...

Czy nie odczują, że zostały rzucone niepotrzebne jak rzecz, której nikt nie chce?

A co się stanie z matką, która taki wybrała sposób, by swe dzieci uchronić od śmierci głodowej?

„Budapeszt"

czy — „Buda"?

Węgierska prasa rozpoczęła gorącą dyskusję na temat zmiany nazwy węgierskiej stolicy — Budapesztu. „Pester Lloyd" przypomina historyczny rozwój miasta, stwierdzając, że już w trzynastym wieku za czasów Beli na prawym brzegu Dunaju powstała Buda. Peszt — na przeciwległym brzegu rzeki, przez wiele wieków jeszcze był małą mieściną, która nie miała żadnego wpływu na rozwój Budy. Dopiero po połączeniu obu brzegów żelaznym mostem, stolica Węgier otrzymała nazwę Budapesztu.

W dyskusji zabrało głos wielu uczonych i socjologów. Przy czym jedni obstają za dotychczasową nazwą, inni żądają przemianowania miasta na Buda. Prawdopodobnie jednak sprawa skończy się na tej dyskusji, gdyż władze nie mają najmniejszej ochoty poddawać się sugestii opinii i zmieniać nazwę stolicy.

Nowe wykopaliska w poznańskim

Odkrycie grobów przedhistorycznych

Podczas prac ziemnych, przeprowadzonych na gruntach ks. prob. Bręczewskiego w Sośnicy pod Pleszewem, przed kilku dniami robotnicy odkopali cztery groby przedhistoryczne, z których trzy przez nieumiejętność zostały poważnie zniszczone. Na miejsce odkrycia przybyła z ramienia muzeum wielkopolskiego dr. Karpińska, która odkryła jeszcze dalsze cztery groby — wszystkie dobrze zachowane.

Badania wykazały, że groby te pochodzą z okresu epoki żelaznej (od 800 do 5000 lat przed Chr.) z okresu t. zw. halsztackiego. Szczególnie dobrze zachowany był 6-ty grób, który zawierał 11 urn, w tym dwie z wyobrażeniem twarzy ludzkiej i kilku przystawek.

Prace wykopaliskowe zostały przerwane z powodu robót rolnych i wznowione zostaną w jesieni b. r. Wszystkie wykopane urny i przedmioty, po spakowaniu, przesłane zostaną do muzeum wielkopolskiego w Poznaniu.

Przechadzki po Warszawie

Figura św. Jana Nepomucena

na Pl. 3 Krzyży

Zły stan bruków i brak porządku w mieście przyczyniły się do powstania komisji brukowej, powołanej przez Augusta III w 1740 roku.

W relacji tej komisji czytamy, że stolica nasza w tym czasie nie posiadała żadnych urządzeń na wypadek pożaru, nie było publicznych studzien tak, że bruki nawet wobec dogodnego położenia ścieku wód, nie mogły być opłukiwane. Na ulicach było pełno gnoju i błota, bruki były w wielu miejscach zrujnowane, a na wielu głównych ulicach brak ich było zupełnie.

Przy tym stanie rzeczy na czele komisji brukowej stanął wielki marszałek koronny, Franciszek Bieliński.

Był to człowiek obdarzony niepospolitą energią i niezłomną wolą, przy tym bezinteresowny i szczerze sprawom ogólnym oddany. Był on głośny ze swego nieugiętego charakteru i surowych wyroków i karcił żelazną ręką bezprawie i utrzymywał porządek i bezpieczeństwo w mieście.

Komisja brukowa od czasu swego zawiązania aż do 1762 r. zdołała wybrukować 18 główniejszych ulic.

Po dokonania tego, Bieliński polecił sporządzić dokładną mapę miasta, co uskutecznione zostało przez inż. w służbie królewskiej, podpułkownika Riccard de Feiregaille w 1762 r.

Zaś na pamiątkę ukończenia przez komisję bruków jej pracy, Bieliński wraz z Jerzym Munchem wystawili własnym kosztem posąg św. Jana Nepomucena na Placu przed kościołem św. Aleksandra.

Figura stanęła pomiędzy dwoma krzyżami, które miały stanowić początek kalwarii ujazdowskiej, zaprojektowanej przez Augusta II-go w 1720 roku. Stąd powstała sama nazwa placu, „Plac 3-ch Krzyży".

Rokokowa figura świętego i szczegóły cokołu, szczególnie udany kartusz z herbem królewskim, zdradzają niepośledniego artystę.

Wiesław Mote

Z teatru o teatrze

Romantyczna neurastenia

TEATR POLSKI — „Wiśniowy sad", komedia w 4-ch aktach Antoniego Czechowa.

Nie trudno się domyśleć, że w swoim czasie sztuka ta (będąca zresztą raczej dramatem, niż komedią), wystawiana w rosyjskich teatrach, po rosyjsku i dla rosyjskiej publiczności, robiła wrażenie. Przemawiała zapewne do duszy Rosjan, była im bliska, zrozumiała.

Dziś „Wiśniowy sad" nie robi na widzu polskim wrażenia. Być może jest to wynikiem przekładu, przy którym zatraciły się subtelności języka rosyjskiego, oddające we właściwy sposób myśl Czechowa. Być może również, że tylko aktorzy - Rosjanie potrafią grać tę sztukę we właściwy sposób. W każdym razie widownia teatru Polskiego nie reagowała na premierze zbyt żywo na liryzm, przeplatany akcentami tragicznego patosu, cieknący obficie ze sceny.

I nie należy temu zbyt się dziwić, zważywzy, że od przeciętnego współczesnego widza polskiego, trudno oczekiwać entuzjazmu dla własnej, rodzimej sztuki romantycznej. Cóż dopiero gdy karmi się go romantyzmem obcym, w dodatku dziwnie, rzec można, chorobliwym. Obcą jest nam kultura rosyjska, obce i dalekie środowisko ludzi żyjących kiedyś tam w cieniu wiśniowego sadu, obcą dziwaczna psychika rosyjska.

Być może, iż wieczór w teatrze Polskim budzi jakieś wspomnienia u przedstawicieli starej generacji na widowni, ale w teatrze zauważyliśmy również jakąś wycieczkę szkolną z prowincji. Co za korzyść mogli odnieść ci młodzi chłopcy ze sztuki Czechowa, tego zrozumieć nie sposób....

„Wiśniowy sad" promieniuje atmosferą szczególną. Nastroje, półtony, niedomówienia, romantyczne symbole, dźwięki zerwanych strun, cisza przedwieczorna, blask księżyca, różowy świt w różowym od kwiecia sadzie, płynąca z dali melodia smętnej piosenki — oto tło, na którym poruszają się ludzie jacyś niemrawi, przygaszeni, często tragiczni, rwący się do celów na pół uświadomionych, dziwaczne istoty na pół obłąkane, na pół genialne, a przede wszystkim — zdecydowanie neurasteniczne. Krążą po wiśniowym sadzie wzdychając, narażeni nieustannie na konflikty między kulturą i chamstwem, jednakowo bliskimi duszy rosyjskiej.

W wystawienie sztuki wiele wysiłku włożył reżyser **Ziembiński**. Ale zbytnio wyzyskując nastroje — przesadził i rozciągnął całość aż do granic nudy i monotonii. Aktorzy, starannie dobrani, włożyli w swe role wysiłku mniej i nie można im czynić z tego powodu zarzutu. Atmosfera „Wiśniowego sadu" jest rzeczywiście odstręczająca.

Najbadziej może wczuła się w swą rolę — Luby Raniewskiej — p. **Maria Przybyłko - Potocka**, której gra jest jednym z największych plusów przedstawienia. Podobnie, jak gra **Ireny Borowskiej**, doskonałej **Basi**. Na szczególne wyróżnienie zasługuje też p. **Maria Żabczyńska**, pełna temperamentu, prawdy i humoru guwernantka Szarlota, **Stanisława Stępniówna** — poprawna, może jednak za mało wyrazista. **Junosza-Stępowski, Kurnakowicz, Woszczerowicz, Roland** i **Samborski** — wszyscy na wysokim poziomie. **Ludwik Fritsche** — nieco męczący:

Bardzo dobre dekoracje **St. Śliwińskiego** (Maleńka uwaga: poprawić chwiejącą się kolumnę w sali balowej w III akcie. Jeszcze kogo zabije!).

Stanisław Grzelecki.

Z sali koncertowej

Słynny chór ks. Gieburowskiego

wystąpił w sali Domu Katolickiego

Cieszący się europejskim uznaniem słynny archikatedralny chór poznański ks. dr. Gieburowskiego wystąpił gościnnie w sali Domu Katolickiego „Roma". Świetny ten zespół, będący niewątpliwie najlepszym polskim chórem kościelnym, wykonał przepiękny program, złożony z arcydzieł dawnych mistrzów, jak również z utworów współczesnych kompozytorów. Na wstępie usłyszeliśmy wspaniałe: „Już się zmierzcha, nadchodzi noc" Wacława z Szamotuł, kompozytora polskiego, żyjącego w latach 1529—1572, za czasów sławnej kapeli Rorantystów (przy kapeli Jagiellońskiej na Wawelu). Następnie zostały odśpiewane dwa fragmenty (Kyrie i Benedictus) genialnej „Missa Papae Marcelli" G. Palestriny (XVI w.), potem przecudne „Ave Maria" A. Brucknera i „Anieli słodko śpiewali" Tadeusza Szeligowskiego, wilnianina, wysoce utalentowanego muzyka-kompozytora. W drugiej części programu chór ks. dr. Gieburowskiego wykonał „Christus factus est" G. Ascola, „O vos omnes" T. L. Victoria, „Crucifigatur" i „Eli, Eli" Bardos, to ostatnie powtórzone na żądanie publiczności.

Wykonanie wymienionych dzieł wokalnych stało na najwyższym poziomie artystycznym, choć pod względem głosowym (brzmienie) pozostawiało do życzenia. Chór ks. dr. Gieburowskiego stanowi jednostkę zdyscyplinowaną i wysoce rutynowaną, posiadającą bardzo wielką kulturę muzyczną, co zawdzięcza, oczywiście, pracy swego wielkiego kierownika. Wspaniałe tradycje Archikatedralnego chóru Poznańskiego, sięgające jeszcze XV i XVI wieku, znajdują w osobie świetnego muzyka, księdza Dr. Gieburowskiego, najgodniejszego kontynuatora i spadkobiercę. Wysiłek jego dwudziestoparoletniej fachowej pracy dał zaiste zdumiewające rezultaty, z których może być dumny Poznań, a za nim i cała Polska.

Poza chórem ks. Gieburowskiego wystąpił na tym samym koncercie na czele orkiestry Pol. Radia wybitny nasz kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski, który wykonał ze zwykłym sobie rozmachem, starannie przygotowaną Symfonię Cherubini'ego i Suitę „Vitez" R. Korsakowa, zdobywając sobie coraz większe powodzenie u publiczności.

Mieczysław Kondracki.

Zycie kulturalne

MUZYKA

Wielki festival p. n. „Florencki maj muzyczny" zainaugurowany został przedstawieniem opery „Luisa Miller" Verdiego. Na przedstawieniu obecni byli król, członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego.

* * *

Kompozytor Isa Krejci z Pragi ułożył trio na instrumenty, które dotychczas nigdy w takim składzie nie występowały. Są to klarnet, kontrabas i fortepian.

LITERATURA

Z Kowna donoszą: Znana powieść historyczna Zofii Kossak - Szczuckiej „Król trędowaty" jest obecnie, za zgodą autorki, tłumaczona na język litewski.

PLASTYKA

Koło bramy Św. Pawła w Rzymie odkryto przypadkowo na głębokości 70 cm. piękną mozajkę w kolorach białym i czarnym o powierzchni 140 m^2, przedstawiającą scenę mitologiczną. Mozajka ta, jak przypuszczają, zdobiła termy z epoki cesarza Adriana.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

JACEK BRZEZINA — 74)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

— Co się stało? — spytała siadając koło męża i patrząc mu w oczy.

— Wzięli nas w jasyr — odparł bez ogródek. — Tylko się nie bój. Wszystko będzie dobrze.

— Na miłość Boską, Dick, czy to znowu sprawka tego Żyda? — przytuliła się do niego. Czuł, że cała drżała.

Nie zdążył jej odpowiedzieć, gdyż w tej chwili na podwórze weszło paru Kurdów. Przodował im barczysty drab w olbrzymim białym turbanie metrowej średnicy, w zielonych bufiastych spodniach i wyszywanej paciorkami kamizelce. Zakręcony do góry wąs i niebieskie oczy upodobniały go raczej do jakiegoś Słowianina niż do dzikiego Kurda.

Zbliżył się do siedzących i kładąc rękę na piersiach skłonił się lekko.

— Arbab chciał ze mną rozmawiać? — spytał po persku patrząc na Gooda.

— Tak! Chciałem się dowiedzić, co to wszystko znaczy!

Kurd uśmiechnął się pod wąsem i siadł na piętach naprzeciwko Europejczyków, po czym skinął na jednego ze swoich ludzi i powiedział mu parę słów. Za chwilę zjawiła się czarna kawa w dziwnego kształtu naczyniach i malutkie, porcelanowe szklaneczki.

— Chce Arbab wiedzieć, co to znaczy? — wskazał szerokim gestem na swoich ludzi. — Arbab z towarzyszami i hanumy dostali się do niewoli!

Freddie zaklął pod nosem, Joan zbladła jak papier.

— I co z nami będzie? — spytał powoli Good.

Kurd poczęstował ich kawą. Nie przyjęli, wobec czego ze złośliwym uśmiechem nalał sobie sam czarnego płynu do szklaneczki i wypił go jednym haustem.

— Pozostaniesie tutaj tak długo, aż po was przyjadą!

— Kto przyjedzie? — zapytała gwałtownie Joan.

— Och! — Kurd podniósł wysoko gęste brwi. — Ktoś kto za was dobrze zapłaci — uderzył się znacząco po wysadzanym turkusami pasie, za którym sterczały dwa rewolwery i długi, prosty nóż w srebrnej pochwie.

— Einhorn! — szepnęła Joan przytulając się do męża.

Good pomyślał chwilę.

— A gdybyśmy ci zapłacili więcej, puściłbyś nas od razu?

Kurdowi błysnęły chciwie oczy. Właśnie miał coś powiedzieć gdy ktoś stanął za nimi.

— Co się tutaj dzieje? — usłyszeli głos Dżawachowa.

Freddie wytłumaczył mu całą historię. Dżawachow splunął siarczyście i wyrzucił z siebie setkę rosyjsko-kaukaskich przekleństw.

Kurd popatrzył na niego dziwnym wzrokiem, po czym wstał szybko.

— Możecie chodzić tylko w obrębie tej zagrody. Krok dalej grozi wam śmiercią! — rzucił jeszcze w stronę Gooda i zniknął za murem.

Milczeli chwilę, gdy nagle poderwały ich z miejsca wrzaski dobiegające z wnętrza chałupy. To Sonia Nikolewa, obudziwszy się i znalazłszy się sama w glinianej, pełnej dymu i zaduchu izbie, podniosła gwałt, jakiego tylko kobieta może ze strachu narobić. Dużo czasu minęło, nim wreszcie uspokojono ją i w oględnych słowach objaśniono o wytworzonej sytuacji. Zemdlała.

— Dajcie jej whisky — pokiwał Freddie, gdy Nikolewą zaczęto cucić wodą. Rada poskutkowała.

Zebrano się na naradę. „Co robić?" To było najważniejsze pytanie i musieli znaleźć na nie odpowiedź.

— Radzę jakoś stąd zwiać. Może zdołamy dostać się do samochodu. Mamy broń, rozbroimy jeszcze paru drabów... — radził Freddie.

— Właśnie chciałem wam powiedzieć — przypomniał sobie Dżawachow — że w nocy ktoś pozabierał mi naboje do rewolweru.

— Ale... — Freddie chciał coś powiedzieć, lecz uczuł mocne kopnięcie. Spojrzał z wyrzutem na Gooda i zamilkł.

— Tak — rzekł Good — nas także rozbroili. Zresztą są z nami kobiety. Bez nich może by udało się coś zrobić, lecz tak jak jest?

— Ja radzę czekać — wtrącił Dżawachow. — Nie wydaje mi się prawdopodobne, żeby ktoś zapłacił za schwytanie nas.

— Tak sądzisz? — spytał Good. — Mnie się zdaje, że to jest bardzo prawdopodobne. W innym wypadku Kurdowie od razu by powiedzieli, że chcą od nas okupu, i byłby spokój.

— A komuż by tak o nas chodziło? — spytał Freddie robiąc zdziwioną minę.

Good wzruszył ramionami.

— Widocznie są tacy!

Dżawachow zaczął przemierzać izbę długimi krokami.

— Pójdę do nich i jeszcze raz porozmawiam z ich szefem. Może da się coś robić? Zaproponuję mu dobrą sumę od nas...

— Świetnie! — zgodził się Good.

(D. c. n.).

MAJ

4

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—4	19—5
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
1—0	11—21
Dł. dnia	Przybyło
15—3	7—19

Dziś K. dz. Zn. K. S.
Jutro K. dz. Piusa V

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś dzień wypoczynkowy. We środę, „Cyrulik Sewilski" z Bandrowską - Turską.

TEATR NARODOWY: We środę premiera komedii „Korsarz i Lady"

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 4 pp. „Damy i huzary", o godz. 8-ej „Wiśniowy sad".

TEATR LETNI: W niedzielę i poniedziałek o g. 4 „Jutro niedziela". O godz. 8 „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka"

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Od 2 maja do 9 maja codzienie komedia Gogola „Ożenek".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Hałamą, Wł. Walterem i in.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): Codziennie o godz. 7.15 i 9.15 „To warto zobaczyć" z udziałem chóru Dana.

TEATR POWSZECHNY: Dziś nieczynny.

Samozwańczy „komornik" wywołał bójkę
Chwytając sublokatora za gardło

Wielka awantura wynikła w niedzielę rano w suterynie Franciszka Subocza przy ul. Tyszkiewicza 20. Żona Subocza, Olga, usiłowała samowolnie usunąć ze swego mieszkania sublokatora, 47-letniego Eugeniusza Kubaja, pozostającego bez pracy od szeregu miesięcy. Razem z Kubajem chciała z lokalu wyrzucić jego żonę Zofię. W tym celu namówiła drugiego sublokatora, Włodzimierza Kurkowskiego, by odegrał rolę komornika. W chwili gdy Kubaj leżał w łóżku, Kurkowski chwycił go za gardło i zaczął dusić. Kubaj, broniąc się, ugryzł przeciwnika w rękę. Wtedy Suboczowa pobiła Kubaja do utraty przytomności, a jej kuzyn, Jan, grubym wężem gumowym pobił wszystkich znajdujących się w lokalu. W napadzie wziął udział właściciel domu Władysław Bodych, uzbrojony w łopatę.

Kubaj, zaatakowany z trzech stron, uchwycił się kurczowo spodni Bodycha. Trzymał go się tak silnie, że kiedy Bodych uciekł z suteryny, wyciągnął za sobą na podwórze Kubaja w bieliźnie.

Sąsiedzi zrobili zbiórkę i zebrali kilkanaście złotych, które wręczyli Zofii Kubajowej na koszty przewiezienia męża do ambulatorium. Gdy na ulicy ukazała się dorożka, wioząca Kubaja w bieliźnie, utworzyło się zbiegowisko. Przechodząca ulicą mieszkanka wsi Górce, Barhardtówna, zdjęła swój płaszcz i okryła nim Kubaja. W pogotowiu lekarz stwierdził u Kubaja ogólne potłuczenie.

Dodać trzeba, że 26 kwietnia krewka lokatorka wyrzuciła wszystkie rzeczy Kubaja na podwórze, motywując to koniecznością odnowienia mieszkania. Kubaj zwrócił się wówczas do policji, która poleciła lokatorce wnieść wszystkie rzeczy z powrotem do mieszkania.

Zajścia antyżydowskie
Wybito szybę wartości 1500 zł.

W niedzielę, o godz. 8.15 wieczorem Al. Ujazdowską w stronę pl. Trzech Krzyży przechodziła grupa około 300 osób, przeważnie studentów i młodzieży, wznosząc okrzyki antyżydowskie. — Z grupy tej, w czasie kiedy przechodziła ona koło domu Al. Ujazdowska 28, rzucono dwa kamienie, które trafiły w szybę wystawową magazynu z futrami p. f. „Syberyjski magazyn futer", należącego do Dwojry Goldstein. Szyby te, wartości 1.500 zł., zostały stłuczone.

Przechodząc przez ul. Nowy Świat, uczestnicy tego pochodu rzucili kamienie w szyby owocarni Blumana, mieszczącej się przy ul. Nowy Świat 9. Pochód ten został rozproszony przez policję, która dokonała szeregu aresztowań.

5 osób pokąsanych
przez wściekłego psa

Na podwórze domu Młynarska 31, wpadł wczoraj jakiś pies, który zaczął rzucać się na znajdujące się na podwórzu i klatkach schodowych osoby. Wśród mieszkańców domu wynikł popłoch. Jedni poukrywali się w mieszkaniach, inni zaś — zaczęli wyganiać psa, który wreszcie ukiekł. Wkrótce okazało się, że ofiarami bezpańskiego psa, który najprawdopodobniej był wściekły, padło 5 osób. Dwie z nich: 16-letni Szczepan Garstka i 48-letnia Franciszka Sobolewska, (oboje zam. w tymże domu), zgłosiły się na opatrunek do ambulatorium Pogotowia. Nadto zostały pokąsane jeszcze 3 osoby, których nazwisk narazie nieustalono, ponieważ nie zamieszkują we wspomnianym domu i na stację Pogotowia nie zgłosiły się.

Pożar w więzieniu mokotowskim
masy papieru zagrożone ogniem

W niedzielę wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została wybuchem pożaru w więzieniu mokotowskim. W przeciągu krótkiego czasu zajechało przed mury więzienia kilka samochodów straży ogniowej. Jak się okazało, pożar wybuchł na śmietniku papierni więziennej, przylegającej do więzienia od strony ul. Narbutta. Szybka akcja straży pożarnej stłumiła ogień w zarodku. Opóźnienie spowodować by mogło rozszerzenie się szybkie pożaru ze względu na masy papieru, zgromadzone w śmietniku, stanowiące materiał podatny dla ognia. Wieczorem przez długi czas wzdłuż całej Rakowieckiej czuć było ostrą woń spalenizny, a mieszkańcy Rakowieckiej i sąsiednich ulic tłumnie wylegli z domów, zalarmowani rzekomym pożarem.

Wybuch naboju dynamitowego
poranił ciężko nieostrożnych rybaków

34-letni Wacław Marciniak, pracownik wytwórni P. M. Tytoniowego, korzystając z pięknej pogody, pojechał wczoraj ze znajomym swym, Zbigniewem Rubachem, urzędnikiem Ministerstwa Skarbu do brata swego, Leonarda (wieś Baniocha, gm. Kąty, pow. Grójecki). Marciniakowie zamierzali udać się o świcie na połów ryb w Wiśle.

W tym celu zajęli się przygotowaniem nabojów dynamitowych do ogłuszania ryb. Podczas tej czynności, Leonard siedząc na podwórzu, trzymał między kolanami gilzę, do której wsypał środki wybuchowe, Wacław zaś ubijał mieszaninę rurką żelazną. W pewnym momencie nastąpił ogłuszający huk, wskutek eksplozji naboju. Skutki wybuchu były straszne. Marciniakowie ciężko ranni upadli, Rubsch zaś — który stał w pobliżu, zdołał w porę odskoczyć, unikając szwanku. Jednocześnie, nie tracąc przytomności, rzucił do rowu, napełnionego wodą, drugi nabój, udaremniając w ten sposób wybuch.

Obu Marciniaków w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie.

Kronika prowincjonalna

GDYNIA

PIĘKNA POGODA

Od wczoraj na całym wybrzeżu panuje pogoda słoneczna. Temperatura przekracza 20 stopni. W związku z tym dał się zauważyć na wybrzeżu wzmożony ruch turystyczny. Widuje się wiele samochodów ze znakami rejestracyjnymi warszawskimi, łódzkimi i innych województw.

TRADYCYJNY ODPUST

Odbył się w Wejherowie, zgodnie z wielowiekową tradycją odpust, na który rok rocznie przybywają kompanie pątników z Gdańska i z Oliwy. Kompanię, która przybyła do Wejherowa powitała miejscowa procesja. Obchód na Kalwarii Wejherowskiej trwał około 5 godzin. Procesja z Oliwy obeszła 25 kaplic, wzniesionych na przestrzeni około 7 klm. na wzgórzach pod Wejherowem, zaś po południu wyruszyła z powrotem do Oliwy.

GDAŃSK

NOWY ZARZĄD GMINY POLSKIEJ

Zarząd gminy polskiej i Związku Polaków ziemi gdańskiej ukonstytuował się następująco: prezes pos. Budzyński, wiceprezesi: pos. Lendzion, ks. Komorowski i prof. Tarnawski. Dyrektor biura Paszota poza tym wchodzi do zarządu jeszcze 17 członków, należących do gminy polskiej, Związku Polaków, i centralnego komitetu Polaków katolików diecezji gdańskiej.

KU CHWALE OJCZYZNY

Odbyło się ostatnio uroczyste strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" zorganizowane przez Polską Radę Sportową w Gdańsku przy udziale 300 sportowców polskich, w tym po raz pierwszy w r. bież. akademików polskich w Gdańsku.

KRAKÓW

UROCZYSTOŚĆ LOTNICZA

Odbyły się na lotnisku aeroklubu krakowskiego w Rakowicach uroczystości związane z utworzeniem harcerskiej eskadry lotniczej im. mjr. pil. Idzikowskiego i przekazanie tej eskadrze 5 szybowców.

KIELCE

SKAZANIE DEFRAUDANTA

Kielecki sąd okręgowy rozpatrywał sprawę sekretarza gminy Szczecna w powiecie kieleckim Adama Kątskiego, oskarżonego o nadużycia pieniężne w ciągu kilku lat.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Kątskiego na 5 lat więzienia.

KRYNICA

OTWARCIE SEZONU

W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu w Krynicy. O godz. 8-ej rano odprawione zostało w miejscowym kościele parafialnym nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych z dyr. Nowotarskim oraz liczna publiczność.

WILNO

ZJAZD KOBIECEGO P. W.

W dn. 2 maja odbył się w Wilnie ogólnopolski 9-ty zjazd delegatów organizacji przysposobienia wojskowego kobiet do obrony kraju.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 20-ej Wieczór taneczny warszawskiego baletu z baletmistrzem Cieplińskim na czele.

TEATR POLSKI: „Kwadrans przed dwunastą"

TEATR NOWY: Codziennie szopka satyryczno - polityczna.

AULA UNIWERSYTECKA: O g. 20-ej Oratorium Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis".

KINA

APOLLO: „Ogród Allacha"
CORSO: „Pat i Patachon jako bezdomni".
GLORIA: „Bolek i Lolek"
GWIAZDA: „Papa się żeni".
METROPOLIS: „Ogród Allacha"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Generał Suter".
RENAISSANCE: „Mściwy jeździec".
SŁOŃCE: „Nicpoń"
SFINKS: „Malowana zasłona".
ŚWIT: „Człowiek lew"
WILSONA: „Trędowata"

PIERWSZY MAJA W POZNANIU

W południe odbyła się w sali kina oświatowego Towarzystwa Czytelni Ludowych manifestacja młodzieży akademickiej skierowana przeciwko komunizmowi. Wiec zagaił prezes Akademickiego Koła T. C. L. p. Duś przewodniczył p. Czechowski z ramienia poznańskich korporacyj akademickich. Mocne przemówienia wygłosili p. p. Henryk Szeib, Bogumił Wesołkowski i ks. dyrektor dr. Milik. Wiec zakończono zaprezentowaniem filmu z zeszłorocznego ślubowania młodzieży akademickiej na Jasnej Górze.

Po południu bocznymi ulicami dzielnicy wildeckiej przeszedł pochód socjalistyczny wykrzykujący swe coroczne „precze" i „niech żyje". Spokoju nie zakłócono. Udział w pochodzie robotników mimo przybycia bezrobotnych z okolicy był mniejszy niż w ubiegłym roku. Liczbę uczestników pochodu obliczają na około 1100 osób.

WZMOŻONY RUCH

Ruch w mieście w związku z niedzielnym otwarciem Targów Międzynarodowych wzmógł się gwałtownie. Na dworcu zabrakło taksówek i dorożek konnych. Kawiarnie i kina wypełniły się po brzegi. Poznań rozpoczął w sobotę swój tydzień. Pogoda poprawiła się wybitnie co dodatnio wpłynie na powodzenie wszelkich imprez.

Co słychać w Łomży

Kwiaty z Magistrackie Łąki

Łomża zasypana została w ostatnich dniach przez Zarząd Miejski nakazami płatniczymi wzywającymi obywateli miasta do uiszczenia podatku od psów, lokali i od szyldów za lata od 1932 — 1937 roku. Wchodzimy w ciężkie położenie finansowe miasta, wiemy o tym dobrze, że Zarząd Miejski nie ma funduszy na opłacanie:

1) pensji i wynagrodzenia różnych osób „mających plecy", pewnych pupilów pp. naczelników wydziałów, różnych t. zw. „przysposobionych";
2) zarobków personelu;
3) pomocy doraźnej dla bezrobotnych,

a to dlatego, że swego czasu wszechwładna „Młocicha" i jej sanacyjno - żydowska klika obciążali pozycje budżetu na cele te przeznaczone, ale nie możemy się zgodzić z tym, że podatki od psów, szyldów i od lokali wymierzane w okresie od 1932 — 1936 roku i zaskarżone przez zainteresowane osoby, których odwołania nie były dotychczas rozpoznane (nie wiemy nawet czy były do województwa, jako instancji odwoławczej przesłane) ponownie były ściągane z prawem odwoływania się.

Dobrze, jak wówczas płatnik wniósł odwołanie, że pies, który był przedmiotem opodatkowania, jest psem łańcuchowym, a na dowód powołuje się na świadka, a dziś tego świadka nie ma, czy ten płatnik musi ten podatek zapłacić?

Dlatego zarząd miejski nie załatwił odwołania z 1932 r. i nie zbadał powołanego świadka

Dlaczego dziś po upływie 5 lat, gdy już nastąpiło przedawnienie od wymiaru podatku zostaje ten podatek ponownie wymierzany?

Podatek wymierzony słusznie czy niesłusznie, o ile nie zostało wniesione odwołanie nawet w przeciwnym razie musi być w oznaczonym terminie wpłacony, względnie egzekwowany, a w razie uwzględnienia odwołania powinien zostać pokrzywdzonemu płatnikowi z kasy miejskiej zwrócony.

Dlaczego się dzieje inaczej?

Nasuwa się mimowoli myśl, że dlatego, aby żydowska drukarnia „Kadra" miała więcej zamówień na nakazy płatnicze, a przecie wiemy o tym dobrze, że buchaltera mamy żyda Ciechanowskiego, a że on chce swego poprzeć, więc tak sprawę się układa, by interes szedł.

W niedługim czasie podamy naszym Czytelnikom szczegóły gospodarki w poszczególnych działach zarządu miejskiego, lecz nie w takim oświetleniu, w jakim były na forum Rady Miejskiej przez referenta budżetu przedstawione i może nasze uwagi skłonią Władze Nadzorcze do ściślejszego zbadania sprawozdania z wykonania budżetu za 1936/37 rok.

Niezwykły „strajk" w Czeladzi
Mąż... okupuje mieszkanie
gdyż żona chce się z nim rozwieść

Właścicielka małego sklepiku z galanterią i materiałami piśmiennymi w Czeladzi, na skutek szeregu nieporozumień ze swoim mężem, postanowiła wszcząć kroki rozwodowe. Mąż jednak nie zgadza się na udzielenie rozwodu, a w obawie aby żona nie zamknęła przed nim drzwi mieszkania, nie wpuszczając go do domu, rozpoczął... strajk okupacyjny, nie opuszczając od tygodnia mieszkania.

Równocześnie ze strajkiem okupacyjnym stosuje on, z konieczności zresztą, głodówkę, gdyż żona nie dostarcza mu pożywienia.

Ten niezwykły wypadek strajku okupacyjnego męża, jest przedmiotem zainteresowania całego miasteczka Czeladź.

Czy nie ma polskich drukarni w Łomży?

Na ulicach miasta Łomży ukazały się plakaty Urzędu Skarbowego w Łomży z obwieszczeniem, że wzywa się płatników do uiszczenia podatku od lokali za 1937 rok.

Afisze te były drukowane w żydowskiej drukarni „Kadra" zatrudniającej samych żydów wówczas, gdy drukarnie polskie (3) z braku zamówień muszą redukować personel i tem samem zwiększać liczbę bezrobotnych.

W dodatku obwieszczenia Urzędu Skarbowego o podatku od lokali drukowane w żydowskiej drukarni, były przez żydów zrywane i niszczone.

Co na to p. naczelnik Urzędu Skarbowego, jak wygląda jego ideologia z O. Z. N. w/g. ostatnich enunciacji prasy o stosunku władz organizacyjnych O. Z. N. do żydów?

Czy pan naczelnik wie o tem, że 90 proc. zaległych podatków należy do mniejszości palestyńskiej.

Niezwykła profanacja zwłok
Odrąbanie głowy nieboszczki

Służba śledcza otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku profanacji zwłok przez złodziei cmentarnych. W miejscowości Ząbkowice stwierdzono, iż na cmentarzu otwarty został przez niewykrytych jeszcze sprawców grobowiec rodziny Bartoszów. Trumna zmarłej przed dwoma laty Bartoszowej była wyłamana, przy czym, jak ustalono, nieujawnieni sprawcy odrąbali zmarłej głowę, poczym po wyjęciu z czaszki złotych zębów przyłożyli spowrotem głowę do tułowia. W sprawie makabrycznej kradzieży podjęto energiczne dochodzenie.

Odroczenie wojskowe
dla ochotników Obrony Narodowej

Min. Spraw Wewn. podało do wiadomości władz administracyjnych, iż akademicy ubiegający się o przedłużenie odroczeń służby wojskowej, korzystać mają nadal z daleko idących ulg w tych wypadkach, gdy udowodnią, iż przed wstąpieniem do wyższego zakładu naukowego zgłaszali się w charakterze ochotników Obrony Narodowej.

Dotyczy to nawet słuchaczów wyższych zakładów naukowych, którzy nie zostali przyjęci do oddziałów Obrony Narodowej z powodu braku warunków fizycznych.

Wyjazd robotników
na roboty rolne do Łotwy

W dniu 23 kwietnia b. r. wyjechało z Łomży około 400 robotników na sezonowe roboty rolne do Łotwy zakontraktowane przez Łotewską Izbę Rolniczą.

Jedno jest tylko zadziwiające, że w kontraktach, które zostały podpisywane przez zainteresowanych w par. 10 wyraźnie było zaznaczone, że koszty wyjazdu z miejsca zamieszkania w Polsce do miejsca pracy ponosi pracodawca.

Dlaczego więc w starostwie powiatowym żądano od wszystkich ubiegających się o wyjazd po 5 zł. 40 gr., które to pieniądze pobierane zostały przez p. Wł. Czarneckiego, przy czym nadmieniamy, iż zarząd miejski w osobie wiceprezydenta za kilkadziesiąt osób owe pieniądze, pobierane „w myśl kontraktu prawem kaduka" wpłacił, by częściowo zmniejszyć liczbę bezrobotnych w mieście Łomży.

Opinia publiczna m. Łomży czeka wyjaśnienia w poruszonej sprawie i uważamy, że miarodajne czynniki zbadają treść kontraktów, wpływy pieniężne z tego tytułu oraz gdzie te pieniądze wpłacone zostały.

Dzień zjazdów i zebrań w Warszawie

Znamienne uchwały na zjeździe Z.O.R.

Nauczyciele o projektach reformy studiów

W niedzielę obradował w Warszawie cały szereg zjazdów i walnych zebrań różnych organizacyj. Poniżej znajdą czytelnicy sprawozdania z ważniejszych wydarzeń na tych zjazdach.

Zjazd Z.O.R.

W kasynie oficerskim odbywały się w niedzielę obrady zjazdu delegatów związku oficerów rezerwy okręgu warszawskiego, przemianowanego obecnie okręg mazowiecki. Jest to największy i najważniejszy okręg Z. O. R.

Programowe przemówienie wygłosił na zjeździe prezes okręgu kpt. Eydziatowicz zwracając się z gorącym apelem do młodej generacji narodowców, aby występowali do związku. W tym kierunku zapadła również odpowiednia uchwała zjazdu.

Prezes Eydziatowicz stwierdził w swoim przemówieniu, że tylko wówczas Z. O. R. będzie mógł prowadzić poważną działalność przygotowania społeczeństwa do obrony państwa, o ile nie będzie domeną wpływów jednego kerunku politycznego.

Charakterystycznym było również przybycie na zjazd po raz pierwszy od szeregu lat komendanta głównego związku Hallerczyków płk. Modelskiego, oraz dawnego działacza związku adw. Szurleja.

W zakończeniu obrad wybrano prezesem powtórnie kpt. Eydziatowicza. Do zarządu weszli płk. Szyszkiewicz, por. Zawadzki i rtm. Romer.

Przebieg niedzielnego zjazdu Z. O. R. był bardzo charakterystyczny na tle stosunków panujących w tej organizacji dotychczas.

Zjazd T.N.S.W.

W niedzielę odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Walnego Zgromadzenia delegatów kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich. Zjazd rozpoczęła Msza św. w kościele św. Krzyża.

O g. 10-ej rozpoczęły się obrady w lokalu Collegium Theologicum. — W przemówieniu powitalnym prezes towarzystwa prof. dr. W. Tatarkiewicz podał krótki obraz obecnego stanu pracy towarzystwa i podkreślił jego szybki rozwój. Liczba członków wzrosła ostatnio o 15 proc.

Na otwarciu zjazdu byli obecni min. Świętosławski i kurator warszawski. Akt ten jest dość znamienny ze względu na stałe dotychczas bojkotowanie T. N. S. W. przez „czynniki miarodajne". Obecnie im silniejsze staje się towarzystwo, tym wyraźniej zaczynają kokietować je władze.

Min. Świętosławski w przemówieniu swym wypowiadał się uczesniowym zjazdu z trudności, jakie występują przy wprowadzaniu w życie liceów. Jak można było wnioskować z tego, co mówił, nauka w liceach odbywać się będzie bez podręczników, jedynie będą pomocne stare podręczniki klasy 7-ej, do których oczywiście młodzież nie jest przygotowana. Mówiąc o kłopotach licealnych min. Świętosławski nie krył bezradności czynników ministerialnych wobec „postępowych" reform szkolnych.

Po min. Świętosławskim zabrał głos prof. Sierpiński, który w swym przemówieniu nawiązał powtórnie do sprawy liceów, podkreślając, że liceum wprowadzać będzie w życie nieprzygotowany do poważniejszych studiów element, który przedostając się na wyższe uczelnie, może zagrażać poziomowi studiów. Licea, zdaniem nieforunnych reformatorów, miały podnieść poziom nauczania. Skutek będzie taki, że uniwersytety będą musiały się obniżyć do nowego elementu... przeprowadzając po prostu egzaminacyjną kontrolę przygotowania kandydatów na wyższą uczelnię.

Z kolei prof. dr. Stefan Błachowski wygłosił referat o „Kształceniu nauczycieli szkół średnich".

Po obiedzie zarząd towarzystwa złożył zjazdowi sprawozdania. Sekretarz generalny zarządu głównego dr. Mikułowski, nawiązał do trudnych warunków materialnych, w jakich pracują nauczyciele. Olbrzymia większość nauczycieli po 18 latach służby otrzymać może jedyny awans do 6-go stopnia służbowego (wynagrodzenie 450 zł.). W okresie od 18 roku służby do 35 lat służby zwykle żadnych awansów nie bywa. Otrzymują je jedynie wybrani „specjalnie zasłużeni".

Dalszy ciąg obrad odbywać się będzie w poniedziałek.

NAUCZYCIELE PRZYRODY

W niedzielę rozpoczął obrady w Warszawie Pierwszy ogólnopolski zjazd nauczycieli przyrody. Zjazd trwać będzie od niedzieli do 6 maja. Pierwszy dzień zjazdu rozpoczął się obradami w gmachu muzeum przy ul. Hożej.

Otwarto wystawę metodyczną książki przyrodniczej oraz pomocy szkolnych.

NAUCZYCIELE SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W lokalu stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycieli szkół powszechnych odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze oddziału okręgu warszawskiego stowarzyszenia. W obradach wzięło udział 60 delegatów kół okręgu. Poza sprawozdaniami wygłoszono referat na temat: „Co może zrobić nauczyciel w szkole i w oświacie pozaszkolnej dla obrony państwa przed wrogiem zewnętrznym". Obszerniejsze sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

T-WO „TRZEŹWOŚĆ"

Rozpoczął również swe obrady Zjazd delegatów kół polskiego towarzystwa Walki z alkoholizmem „Trzeźwość", lekarzy abstynentów oraz delegatów pokrewnych organizacji. W pierwszym dniu zjazdu dr. Michałowicz wygłosił referat pt. „O dziejach alkoholizmu w Polsce". Prof. dr. S. Pieńkowski referat pt. „Dziecko jako zjawisko społeczne". Po obiedzie wygłoszono 2 referaty. Dr. Zygmunt Hryniewicz z Wilna mówił o roli nauczyciela polskiego w walce z alkoholizacją wsi i młodzieży szkolnej, oraz robotniczej, dr. Kuropatwiński z Drohiczyna Poleskiego o przyczynach małej popularności idei abstynenckiej pośród lekarzy polskich, zwłaszcza pośród lekarzy młodszego pokolenia.

ZJAZD PIEKARZY

W lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Piekarń R. P. obradował w aktualnych sprawach dotyczących rzemiosła piekarskiego Zjazd Starszych Chrześcijańskich Cechów Piekarskich z terenu woj. warszawskiego. W zjeździe wzięło udział 30-tu Starszych z 22 powiatów i m. st. Warszawy.

Sprawozdanie o sytuacji ogólnej wygłosił Prezes Br. Magiera, sprawy organizacyjne chrześcijańskiego rzemiosła piekarskiego omówił v-prezes p. M. Kajchert. Powzięto szereg rezolucyj a między innymi rezolucję potępiającą bardzo ostro gwałcenie przez piekarzy żydowskich ustawy o odpoczynku niedzielnym.

Po otwarciu Targów Poznańskich olbrzymi ruch w mieście

(dalszy ciąg informacji ze str. 1)

POZNAŃ, 2. 5. Z okazji otwarcia Targów Poznańskich, panował w Poznaniu niezwykłe ożywiony ruch od samego rana. Poznań przypomina dzisiaj dnie największego ożywienia w czasie pamiętnej PWK. Same Targi przedstawiają się bardzo okazale. Stoiska są imponujące. Frekwencja już w pierwszym dniu jest bardzo duża. Biuro Kwaterunkowe przydzieliło około 2000 pokoi w mieszkaniach prywatnych.

Równocześnie z otwarciem Targów odbyło się szereg zjazdów oraz imprez sportowych. Między innymi odbył się Zlot Gwiaździsty urządzony przez Aeroklub Poznański z udziałem licznych aeroklubów z Polski. Poza tym odbyły się trzy raidy gwiaździste motocyklowe, oraz na odcinku kilku ulic w dzielnicy Łazarz wyścigi motocyklowe o złoty kask Targów.

W ramach uroczystości otwarcia Targów Poznańskich odbyło się również rozpoczęcie obrad Komitetu Polskiego Międzynarodowej Izby Handlowej.

Ważny punkt strategiczny

Altamira w rękach powstańców

Z ciekłe walki o Bilbao

SALAMANKA, 2. 5. Wojska powstańcze zdobyły m. Altamira, posiadające doniosłe znaczenie strategiczne. Wojska rządowe porzuciły obfity materiał wojenny. Gen. Franco dokonał wczoraj objazdu frontu baskijskiego, objeżdżając m. in. Durango i Elbar.

Na froncie aragońskim, na odcinku Teruel powstańcy posuwają się naprzód, natrafiając na bardzo słaby opór.

Pościg za „czerwonymi"

Na froncie baskijskim wojska powstańcze zajęły miejscowości: Bermeo, Mundaca, Pedernales i Vista Alegre. Przeciwnik porzucił wielką ilość materiału wojennego, zaś w wyniku przeciwnuderzenia, mającego na celu odbicie m. Bermeo — wojska rządowe poniosły ciężkie straty.

Na zachód od szosy, wiodącej z Guernica do Durango, powstańcy zajęli podczas natarcia miejscowości: Berlanda, Orboriosa, Ajuria, Burdarias i San Pedro. Wojska rządowe stawiały zaciekły opór na wzgórzach w pobliżu tych miejscowości, lecz zostały zepchnięte i są ścigane. Do wojsk powstańczych stale zgłaszają się dezerterzy z armii rządowej.

Nad zatoką Bilbao

PARYŻ, 2. 5. Havas donosi z Guernita: Wczoraj wieczorem wojska powstańcze zbliżyły się do do latarni morskiej na przylądku Machichaco. Przylądek ten panuje nad dojściami do zatoki Bilbao.

LONDYN, 2. 5. Według otrzymanych tu doniesień, po zawarciu porozumienia pomiędzy hiszpańskim rządem powstańczym a delegatami rządów Anglii i Francji w sprawie ewakuacji ludności nie walczącej w Bilbao, w końcu tygodnia rozpoczęła się wysyłka dzieci i kobiet z Bilbao drogą morską do St. Jean de Luz. Dziesięć parowców angielskich ma być użytych do przewozu kilku tysięcy uchodźców.

PARYŻ, 2. 5. Ajencja „Radio" donosi, że bitwa o Bilbao rozgorzała w całej pełni. Linia frontowa wynosi ponad 20 km. długości. Wojskom powstańczym udało się zaskoczyć przeciwnika i zająć miasteczko portowe Bermeo, położone nad zatoką Guernica. Kontrataki baskijskie, które w oparciu o uzbrojone statki pomocnicze szły w kierunku Murueta i Guernica, zostały odparte przez powstańców. W ciągu dzisiejszego dnia oddziały powstańcze przedsięwzięły nowy atak, którego punktem wyjściowym jest Bermeo, a celem tego natarcia — wbicie klina w pozycje baskijskie na północ od Bilbao.

Egzotyczna delegacja



Na uroczystości koronacyjne przybyła do Londynu delegacja Nepalu, przywożąc królowi Jerzemu VI tytuł „Syna nieba" — najwyższe odznaczenie Nepalu.
Na zdjęciu — delegacja Nepalu przed Buckingham Palace.

A więc przed koronacją

Slub Edwarda Windsor

w czwartek na zamku de Cande

PARYŻ, 2.5. „Paris Midi" donosi z Wiednia, że książę Windsoru opuści dziś wieczór Saint-Wolfgang, udając się do Francji. Do Paryża przybędzie on w poniedziałek po południu, gdzie zatrzyma się kilka godzin, po czym wyjedzie samochodem do zamku de Cande. Małżeństwo ks. Windsoru z Wallis Warfield, byłą panią Simpson, odbędzie się — jak zapewniają — w początkach przyszłego tygodnia, najpóźniej w czwartek. Świadkami ślubu będą właściciele zamku de Cande, pp. Bedoux.

Strajk w Hollywood?

Joan Crawford jako „führerin"

HOLLYWOOD, 2.5. 10 tysięcy pracowników przemysłu kinematograficznego zagroziło strajkiem w wypadku niezatwierdzenia ich związku zawodowego. Dekoratorzy, malarze, rysownicy i fryzjerzy już rozpoczęli strajk i wystawili pikiety przed wytwórniami. Do strajku mają również przystąpić aktorzy, którzy powezmą decyzję w dn. 3 maja. Wśród zwolenników strajku wymieniają Roberta Montgommery, Joan Crawford, Chestere Morrisa i Borisa Karloffa.

M. n. von Neurath wyjechał do Rzymu

BERLIN, 2. 5. Minister Spraw Zagranicznych von Neurath wyjechał dzisiaj z oficjalną wizytą do Rzymu. Odwiedziny ministra von Neuratha są rewizytą włoskiego ministra Spraw Zagr. Ciano, który jesienią ub. roku bawił w Berlinie. W towarzystwie ministra Neuratha wyjechali m. in. posłowie Aschmann i Stieve oraz włoski ambasador Atto Lico.

Odznaki pułków lwowskich

Jako wotum na ołtarzu Matki Boskiej

LWÓW 2. 5. W dniu dzisiejszym odbyła się w kościele Najśw. Marii Panny Ostrobramskiej na Łyczakowie podniosła uroczystość złożenia odznak wojskowych pułków lwowskich, jako votum przed ołtarzem Matki Boskiej.

Mszę św. odprawił J. E. Ks. Arcybiskup Twardowski w asyście licznego kleru, Pienia kościelne wykonał chór kleryków. Po nabożeństwie gen. Karaszewicz-Tokarzewski podszedł do ołtarza i wręczył odznaki Ks. Arcybiskupowi, który przyjąwszy vota złożył je na ołtarzu, po czym wygłosił okolicznościowe kazanie, wskazując na szczególną cześć, jaką wojska polskie przez wszystkie czasy od zarania dziejów otaczały Najśw. Pannę Marię.

Po zakończeniu nabożeństwa na dziedzińcu kościoła przemówił do zebranych tłumów i oddziałów wojskowych gen. Karaszewicz-Tokarzewski, który wyjaśnił dlaczego w dniu dzisiejszym załoga Lwowa składa swe odznaki jako votum przed ołtarzem Matki Bożej. Jest to mianowicie podzięka za możność pełnienia swych praw naszej odwiecznej polskiej ziemi.

Na zakończenie odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed przedstawicielami władz wojskowych, cywilnych i duchownych, której przyglądały się niezliczone rzesze mieszkańców Lwowa.

Powtórne egzaminy

LWÓW, 2. 5. W rezultacie afery maturalnej, wykrytej na terenie Lwowa unieważnione zostały egzaminy maturalne w 14 gimnazjach lwowskich oraz w 7 gimnazjach prowincjonalnych.

Kurator szkolny zwrócił się do młodzieży z apelem, w którym wskazuje, że nowa matura ma jedynie na celu danie młodzieży możności wykazania, że potrafi ona zdać egzamin dojrzałości bez jakichkolwiek oszukańczych machinacyj.

416 mil. dolarów

wydadzą na zbrojenia Stany Zjedn.

WASZYNGTON, 2. 5. Komisja budżetowa izby reprezentantów przyjęła projekt budżetu wojskowego na rok bieżący. Budżet ten wyraża się cyfrą 416 milionów 413 tysięcy 382 dolary, tj. ponad 2 miliardy zł. i jest wyższy od budżetu poprzedniego o 25 milionów dolarów.

W sprawozdaniu swym dla izby komisja podkreśla, że dalsze podwyższenie kredytów na cele wojskowe okaże się niezbędnym ze względu na obecny stan sił obronnych Stanów Zjednoczonych.

Cenne nagrody czekają zwycięzców „Konkursu Pocieszenia"

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 888-33 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16—19.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.50 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, tłuste litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski · Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 · Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski